W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 1.95 z odn. do domu 1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VII. Kraków, Sobota 23 stycznia 1937 r. Nr. 23

Milion osób otrzymuje pomoc

z funduszów Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym

Ostatnie obrady naczelnego wydziału wykonawczego Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym wykazały, że akcja pomocy zimowej nabrała już dostatecznego natężenia, a przeszło milion osób, korzystających z doraźnych zasiłków stanowi liczbę dotychczas w Polsce nie spotykaną.

Tym niemniej, ustalając wysokość miesięcznych świadczeń dla bezrobotnych na 6 milionów złotych, należy nadal jeszcze prowadzić jak najsilniej zapoczątkowaną jesienią zbiórkę ofiar na pomoc zimową.

Znajdujemy się obecnie w pełni zimy i z bliskim jej zakończeniem nie można się jeszcze liczyć. Największe nasilenie bezrobocia przypada co roku dopiero w końcu marca, gdyż panujące w Polsce warunki atmosferyczne sprawiają, że doroczny sezon inwestycyjny rozpoczyna się w pierwszych dniach kwietnia.

Podjęte jesienią zbiórki wykazały, że — w mniejszym lub większym stopniu — zawiodła pewna część źródeł.

Należy tu wymienić świadczenia od handlu i od lokali. Właściciele przedsiębiorstw handlowych składają, jak wiadomo, świadczenia odpowiednio do wykupionego świadectwa przemysłowego. Jest to świadczenie jednorazowe, niewielkie, a dzięki zachowanej progresji zupełnie dostosowane do możliwości danego płatnika.

Z tych jednak nieznacznych świadczeń — wobec ilości osób, zajmujących się handlem — Ogólnopolski Komitet spodziewał się uzyskać duże ofiary. Jak jednak wynika ze sprawozdań komitetów terenowych, znaczny odsetek osób należących do tej kategorii świadczeń uchylił się od swego obywatelskiego obowiązku. Podobny zawód przyniosły opłaty od lokali, które składają przeważnie osoby nie świadczące z żadnego innego tytułu.

W obu wypadkach przedstawiciele komitetów bywali zbywani niczym, lub też składano im datki zgoła nieproporcjonalne do możliwości płatników.

Akcję zbiórki na pomoc zimową oparto na zasadzie dobrowolności i zasada ta została z całą bezwzględnością zachowana i przeprowadzona. Tego rodzaju wypadki stanowią jednak objaw niezrozumiałej i szkodliwej opieszałości.

Pomoc zimowa uznana została jako obowiązek moralny, a pełne zrozumienie tego moralnego obowiązku wykazały najszersze warstwy społeczeństwa. Dlatego też **podobne objawy opieszałości należy skwalifikować jako wyłamanie się z ogólnej solidarności narodowej.**

Prez. Roosevelt objął ponownie władzę

Deszcz udaremnił wielkie uroczystości w Waszyngtonie

WASZYNGTON. Tradycyjne uroczystości, związane z objęciem przez Roosevelta urzędowania w charakterze prezydenta na nową kadencję częściowo zawiodły z powodu ulewnego deszczu, który rozproszył zgromadzone na ulicach stolicy Stanów Zjednoczonych tłumy.

W mieście wzniesiono trybuny, mogące pomieścić tysiące widzów. W ciągu ostatnich kilku dni z całych Stanów Zjednoczonych napłynęło do Waszyngtonu przeszło 300.000 osób.



Prezydent Stanów Zjednoczonych, Roosevelt.

Główna część uroczystości odbyła się, jak zwykle przed Kapitolem, gdzie mieści się Senat i Izba Reprezentantów. Pomimo deszczu tysiące osób zgromadzonych na trybunach dokoła zabudowań Kapitolu wysłuchało przemówienia Roosevelta, które było nadawane przez radio.

W orędziu swym prezydent Roosevelt zapowiedział, iż będzie dążył do usunięcia z życia amerykańskiego niesprawiedliwości, która powoduje „biedę tam, gdzie istnieje obfitość i bogactwo".

Stany Zjednoczone muszą opiekować się i interesować każdym obywatelem amerykańskim.

Przodkowie nasi — powiedział Roosevelt — stworzyli rząd federalny, by podnieść ogólny dobrobyt i zapewnić narodowi amerykańskiemu korzyści, wynikające z wolności. Dzisiaj będziemy używali władzy w tym samym celu.

Konstytucja 1787 roku uczyniła naszą demokrację silną.

Postęp jest widoczny, ale nowy porządek rzeczy istniejący od roku 1933 oznacza jeszcze coś więcej. Na dawnych fundamentach, powodując się dążeniem do sprawiedliwości społecznej, zobowiązaliśmy się wznieść trwalszą budowlę dla dobra przyszłych pokoleń.

Stoimy na drodze trwałego postępu.



Na zdjęciu naszym widzimy budynek fabryki pończoch f-my Zakrzewski w Łodzi, zrujnowany przez wybuch kotła. Na skutek wybuchu 10 osób zostało ciężko poparzonych.

Wyrok na Szymika zatwierdzony

Biegli psychiatrzy uznali go za symulanta

Biegli psychiatrzy wydali następującą opinię o Szymiku (początek procesu na str. 5):

Szymik w toku badania dawał bezsensowne odpowiedzi. Tak np. zapytany ile wynosi dwa razy dwa mówił, że osiem który obecnie jest rok, oświadczał, że „pogodny"; co się dzieje z Marszałkiem Piłsudskim, mówił, że przebywa na Maderze.

Biegli dopatrują się grubej symulacji, zwłaszcza, że żadna z chorób umysłowych nawet psychoza więzienna nie znajduje odbicia w organiźmie Szymika.

W trakcie składania opinii przez biegłych Szymik zachowuje się niespokojnie, wołając coś niezrozumiałego. I tę właśnie okoliczność uznali biegli za dowód symulacji, zwłaszcza, że, jak wynika z wyjaśnień **lekarza więziennego, Szymik w dniu rozprawy zachowywał się normalnie.**

Prokurator podtrzymywał skargę apelacyjną oskarżenia, obrona prosiła o wydatne złagodzenie kary.

Sąd Apelacyjny, uwzględniając całkowicie motywy pierwszej instancji, wyrok dożywotniego więzienia zatwierdził.

Wbrew przypuszczeniom Szymik przyjął orzeczenie w **zupełnym spokoju.**

Włochy bojkotują Ligę Narodów

RZYM. — Agencja Stefani donosi: Z kół miarodajnych informują, że Włochy nie wezmą udziału w styczniowej sesji Rady Ligi Narodów, rozpoczynającej się dziś w Genewie, ponieważ Liga Narodów w dalszym ciągu oficjalnie uznaje przedstawicielstwo byłego Negusa, przy niej akredytowane, chociaż od dawna już nie istnieje Państwo Abisyńskie.

Włochy będą w dalszym ciągu wstrzymywały się od prac genewskich, dopóki sprawa ta nie zostanie ostatecznie załatwiona.

Zwycięstwa i porażki pod Madrytem

według komunikatów obu stron

SEWILLA. — Radiostacja powstańcza opublikowała następujący komunikat kwatery głównej wojsk narodowych:

Bezskuteczne wysiłki przeciwnika dały nam okazję do odniesienia jeszcze jednego zwycięstwa.

Natarcie, mające na celu przełamanie naszego frontu pod Cerro de los Angeles było przygotowane od szeregu dni. Przeciwnik natarł na nasze pozycje przy poparciu czołgów, samochodów pancernych i ognia artyleryjskiego.

Był to jeden z najbardziej gwałtownych ataków na odcinku madryckim. Na widok naszych samolotów, przeciwnik cofnął się w popłochu, pozostawiając zabitych, rannych i materiał wojenny.

MADRYT. — Rada Obrony Madrytu komunikuje:

Wojska republikańskie umacniają się na nowych pozycjach zajętych podczas działań na południe od Madrytu.

Pod Cerro de los Angeles wzięto ponad 100 jeńców. Wczoraj z rana lotnictwo powstańcze zrzuciło kilka bomb na dzielnicę Wallecas. **Jest kilku zabitych i rannych.**

Umysłowo chory zbrodniarz

brał udział w zabójstwie Mattsona

NOWY JORK. — Policja aresztowała w Tacoma 40-letniego Jerzego Wilsona pod zarzutem udziału w zamordowaniu małego Mattsona.

Jak okazało się, aresztowany jest chory umysłowo, niedawno wypuszczony ze szpitala w Louisville. Wilson przeczy, jakoby był mordercą, natomiast oświadcza, że chciałby wymordować całą rodzinę Mattson'a.

Atak na nauczycieli w Sejmie

został odparty przez ministra Świętosławskiego

Onegdajsze plenarne posiedzenie Sejmu toczyło się przy pełnej galerji dla publiczności. Zainteresowanie to przypisać należy wyłącznie zapowiedzianemu wystąpieniu min. Święto sławskiego w odpowiedzi na trzy interpelacje poselskie.

Po odesłaniu do komisyj szeregu rządowych i poselskich projektów ustaw odczytano 3 interpelacje, zgłoszone przez pos. ks. Downara, pos. ks. Lubelskiego oraz pos. Prystorową, które spowodowały odpowiedź min. Świętosławskiego, a później dyskusję.

Wymienione interpelacje, jak słusznie zauważył pos. Hoffman, są częścią zorganizowanej akcji, prowadzonej przeciwko nauczycielstwu.

Pos. ks. Downar zapytywał ministra, czy wiadomo mu jest, że w kilku szkołach średnich na Śląsku oraz w gimnazjum im. Sienkiewicza we Lwowie przed specjalną komisją lekarską, złożoną z mężczyzn i kobiet kazano się rozbierać dzieciom i zadawano im różne drażliwe pytania.

I co się okazuje? W pewnej gazecie („Mały Dziennik") ukazał się kłamliwy artykuł, który minister Świętosławski z najwyższym oburzeniem odczytał, zawiadamiając, że przeciwko pismu wytoczono proces karny. I ten artykuł posłużył pos. ks. Downarowi do złożenia interpelacji.

W rzeczywistości wskutek porozumienia między Ministerstwem Oświecenia Publicznego a Ministerstwem Spraw Wojskowych powołano specjalną komisję celem zbadania stanu zdrowotnego młodzieży. Badania te posłużą do wyciągnięcia wniosków. Oczywiście przeciwko tym badaniom nikt nie protestował, ani nikt się nie oburzał.

Dwie następne interpelacje odnoszą się do zajść w gimnazjum w Święcinach, oraz zjazdu jubileuszowego nauczycielstwa. Wedle interpelantów na zjeździe występowano przeciwko Kościołowi i religii.

Minister stwierdza, że całe zajście wynikło z powodu wzajemnych nietaktów. Pewne zaognienie jest wynikiem różnych ataków prasowych. Wina jest po obu stronach. Pociągnięty został więc do odpowiedzialności jeden nauczyciel oraz ks. prefekt.

Nauczyciel za nielicujące się zachowanie w kościele, natomiast ks. prefekt za nieposłuszeństwo służbowe wobec dyrektora gimnazjum.

Min. Świętosławski ostro występuje przeciwko pewnym odłamom prasy, które atakując nieodpowiedzialnie nauczycielstwo, podrywają jego autorytet. Nie wolno wprowadzać polityki do szkoły, nie można jątrzyć młodzieży. Wszystkich nauczycieli obowiązuje służbowo zachowanie poglądów osobistych dla siebie. Wychowanie religijne jest zastrzeżone w konstytucji.

Po min. Świętosławskim zabrała głos pos. Prystorowa, która zwraca się do Ministra z wezwaniem, by w sprawie zajść w Święcianach powołał mieszaną komisję z udziałem czynników rządowych oraz społecznych.

Ks. Lubelski staje w obronie zawieszonego w urzędowaniu księdza prefekta z gimnazjum w Święcianach.

Ostatni zabrał głos pos. Hoffman, który wzywał do ostrożnego traktowania tych wszystkich spraw, piętnując niesłuszne ataki na nauczycielstwo i jego organizację zawodową.

Ze sporów osobistych między ludźmi nie wolno robić walki z religią. W szkole trzeba przede wszystkim spokoju. Mówca wypowiada się w końcu przeciwko wnioskowi p. Prystorowej, gdyż oznaczałoby to łamanie ogólnie obowiązujących przepisów.

Na tym sprawę wyczerpano, po czym bez dyskusji przyjęto kilka projektów ustaw.

Ciężar emerytur i zaopatrzeń

przytłacza budżet Państwa

Wczoraj obrady toczyły się na budżetem emerytur i zaopatrzeń. Referat pos. Ostafina brzmiał chwilami, jak oskarżenie pod adresem wszystkich poprzednich rządów.

Ten ton referatu starali się złagodzić poszczególni posłowie, jak Wagner i Pochmarski. Wiceminister Skarbu prof. Grodyński, w swoim przemówieniu ograniczył się do udzielania wyjaśnień, do prostowania pewnych oświadczeń poselskich. Zapowiedział jednakże, że Rząd pracuje nad ustawą emerytalną i pragnie, by ciężka i drażliwa sprawa została wreszcie rozwiązana.

Sprawozdawca pos. Ostafin zaznaczył na wstępie, że polityka finansowa emerytur nie została u nas postawiona na należytym poziomie. W tym błędnym założeniu widzi powód obecnego olbrzymiego ciężaru, jaki spoczywa na budżecie państwowym.

Olbrzymią armię emerytów zawdzięcza się błędnej polityce personalnej poszczególnych ministerstw. Zwalniano urzędników nie oglądając się na koszta, jakie to za sobą pociąga. W ten sposób stworzono armię młodych emerytów, liczących poniżej lat 55, a więc ludzi, którzy zdolni są do pracy.

Cyfrowo najlepiej ten stan rzeczy ilustruje następujący fakt: w r. 1924 wydano na emerytury 33 mil. 600 tys. zł., zaś w r. 1935/36 172 mil. 500 tys. zł.

Mówca stwierdza, że dopiero polityka personalna premiera Składkowskiego zahamowała niezdrowy wzrost młodych emerytów.

Przechodząc do strony szczegółowej budżetu, pos. Ostafin podaje, iż na rok 1937/38 przewiduje się ogółem emerytów, wdów i sierot 91.834, co w porównaniu z rokiem poprzednim oznacza wzrost o 1.867 osób. Liczba emerytów zaborczych wynos. 12.405.

Ogólne wydatki na emerytury i zaopatrzenia cywilne, wojskowe oraz w przedsiębiorstwach państwowych i monopolach wynosi aż złotych 290.628.673.

Pos. Wagner ustala, że największą ilość emerytów wyprodukowało Ministerstwo Komunikacji. W. P. K. P. na 130.000 pracowników w czynnej służbie istnieje 85.000 emerytów, a w dyrekcji lwowskiej na jednego pracownika czynnego przypada 1 emeryt.

Wicemin. Grodyński zapewnia, że nad uregulowaniem zagadnienia emerytalnego prowadzone są prace. Jest to jednak sprawa bardzo powikłana i dlatego niewątpliwie popełniono szereg błędów.

Wicepremier Kwiatkowski oświadczył, że bierze pełną odpowiedzialność za atakowany dekret z r. 1935. Był on koniecznością ze względów budżetowych. Obecnie jest czas naprawić popełnione błędy i dlatego Rząd ustosunkuje się przychylnie do wniosków referenta.

Budżet przyjęto bez zmian.

Min. Beck w Berlinie

Wielkie wrażenie wywołała w Gdańsku wiadomość, że w drodze do Genewy zatrzymał się w Berlinie minister Beck i odbył dłuższą rozmowę z ministrem Spraw Zagranicznych Niemiec von Neurathem.

W Gdańsku sądzą, że głównym tematem konferencji ministrów Spraw Zagranicznych Polski i Niemiec była sprawa Gdańska.

Posiedzenie komisji senackiej

Na wczorajszym posiedzeniu senackiej komisji budżetowej omawiano budżet Prezydium Rady Ministrów. Na posiedzeniu obecny był premier gen. dr. Składkowski w towarzystwie wyższych urzędników Prezydium.

Referował sen. Śliwiński, który omawiał między innymi stosunek Izb Ustawodawczych do Rządu, podnosząc konieczność wzajemnej współpracy i harmonii.

Kuter osiadł na mieliźnie

BERLIN. — Otrzymano tu szczegóły wypadku z polskim kutrem rybackim „Mewa 8", który w nocy z wtorku na środę podczas burzy osiadł na mieliźnie około południowej części przylądka Dars na zachód od wyspy Rugii.

Rybacy polscy wracali z ładunkiem 500 ton śledzi z wód holenderskich do Gdyni. Gdy rozszalała się burza, statek musiał zboczyć z drogi, a szukając schronienia u brzegów wspomnianego przylądka, trafił na mieliznę.

Wypadek zauważono z pobliskiej latarni morskiej. Wkrótce zjawiły się dwa parowce ratunkowe, które nie mogły jednak okazać pomocy wobec siły wzburzonego morza i ciemności.

Dopiero łódź z morskiej stacji obserwacyjnej Prerow zdołała dopłynąć do statku wyratowała całą załogę.

Pogrzeb ofiar strasznej katastrofy

Wczoraj odbyły się pogrzeby 5 ofiar katastrofy kolejowej w Mysłowicach. Zmarli pochowani zostali w miejscowościach, z których pochodzili, a mianowicie:

Ryszard Chromy i Karol Dombek w Brzezince, Jan Jagoda w Nowym Bierunu, Władysław Noworyta i Jan Radwan we wsi Granice koło Imielina.

W pogrzebie wzięli udział delegaci Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych oraz delegacje pracowników kolejowych z wieńcami i orkiestrą. Tłumy miejscowej ludności odprowadziły zmarłych na miejsce wiecznego spoczynku.

Jugosławia likwiduje dyktaturę

Rząd pertraktuje z koalicją opozycyjną

Opinja publiczna w Jugosławii pozostaje pod wrażeniem spotkania, jakie przed kilku dniami odbyło się w miejscowości Brzezice pomiędzy premierem Stojadinowiczem a przywódcą opozycji chłopsko-demokratycznej, dr. Maczkiem.

Jakkolwiek obydwie strony zachowują absolutne milczenie o przebiegu konferencji, dzienniki jugosłowiańskie przepełnione są dociekaniami na temat tego zdarzenia, które uważane jest za niezwykle doniosłe dla rozwoju wewnętrznej sytuacji w Jugosławii i za zwiastujące bliską likwidację dyktatury.

Dr. Maczek przedstawił premierowi Stojadinowiczowi w przeszło godzinnym wywodzie postulaty opozycyjnej chłopsko-demokratycznej koalicji, do której oprócz Chorwatów wchodzą opozycyjne ugrupowania serbskie. Premier Stojadinowicz ze swej strony przedstawił stanowisko partii rządowej. Spotkanie w Brzezicach upłynęło zatem na wymianie zasadniczych poglądów obu stron.

W Jugosławii utrzymuje się przekonanie, że pomiędzy premierem Stojadinowiczem i dr Maczkiem doszło do wstępnego porozumienia, którego wynikiem mają być takie reformy polityczne, które by wytworzyły nową atmosferę w kraju i przywróciły demokratyczny system rządzenia i polityczne swobody. Odnośne ustawy mają być wniesione do skupsztyny w przyspieszonym tempie.

Warunkiem wstępnym porozumienia pomiędzy koalicją chłopsko - demokratyczną a obozem rządowym jest przeprowadzenie wyborów do parlamentu Jugosławii na podstawie nowego demokratycznego prawa wyborczego. Jedynie uczciwie spełnienie tego postulatu może przyczynić się do usunięcia nieufności, z jaką koalicja chłopsko - demokratyczna odnosi się do partii rządowej.

Dopiero po tej pierwszej fazie porozumienia nastąpić ma faza druga. Przywódcy opozycji gotowi będą wówczas do prowadzenia dalszych obowiązujących pertraktacji.

Tajemnice olbrzymiego zapisu

Badanie działalności Patronatu nad nieletnimi

Na skutek zażaleń z różnych stron władze nadzorcze zainteresowały się w ostatnich dniach działalnością organizacji bogatej, istniejącej od połowy ubiegłego stulecia p. n. Warszawskie Towarzystwo Patronatu nad nieletnimi dawnej Osad Rolniczych.

Zarząd tej organizacji spoczywa w rękach zasłużonych, ale obarczonych wiekiem i pracą prywatną panów, którzy wobec tego zaniedbali w poważnym stopniu majątek patronatu.

Wielki majątek składa się w pierwszym rzędzie z zapisu z roku 1878, dokonanego przez ś. p. hr. Kickiego. Zapis ten w przerachowaniu na walutę dzisiejszą wynosi ponad 12 miljonów złotych. Składają się na to ziemie orne i folwarki, obiekty przemysłowe i domy.

Wspomniany patronat jest właścicielem „Studzieńca", wydzierżawianego Ministerstwu Sprawiedliwości za 500 zł. miesięcznie. Przytułek dla nieletnich na ul. Jagiellońskiej na Pradze prowadzony przez patronat korzysta z subwencji państwowej w kwocie 24 tys. zł. rocznie.

Od 16 lat zapis Kickiego nie jest wykonywany. Z tego powodu straty towarzystwa wynoszą obecnie w samych długach 600.000 zł. podczas gdy do niedawna dochody wynosiły ponad 500.000 zł. rocznie.

Urzędnicy biura stali się panami sytuacji, a to wobec zaniedbania umów z nimi przez niezdolny do pracy zarząd. Panują wobec tego zarówno w kasowości, jak i księgowości wielkich majątków chaos, niedbalstwo i szastanie groszem publicznym.

Już doraźne badanie przeprowadzone przez władze nadzorcze nasuwają poważne wątpliwości odnośnie prawidłowości rachunkowości. Bilanse były sporządzane nieumiejętnie i nieściśle z istotnym stanem rzeczy.

W najbliższych dniach dokładne badanie ustalą w jakim stopniu został zmarnowany zapis ś. p. Kickiego, przeznaczony w testamencie na oświatę i kulturę wsi, na szkoły rolnicze, przedszkola wiejskie i ochronki a tylko w małym stopniu na opiekę zakładową nad nieletnimi.

Górnik zamarzł na śmierć

jadąc po pracy na rowerze

Wczoraj rano na drodze pomiędzy wsiami Trzeginią i Jerzmanowicami (olkuskie) przechodnie natknęli się na zwłoki 33-letniego górnika Stanisława Śladowskiego z Jerzmanowic.

Śladowski wracał do domu na rowerze po pracy w kopalni „Dorota" pod Dąbrową Górniczą i przypuszczalnie będąc niedostatecznie ciepło ubrany zamarzł na śmierć.

Wesoły kącik

Dwie znakomitości

Artysta malarz Kolorek przez długie lata klepał biedę i dopiero od niedawna klepie się po brzuchu. Krótko mówiąc zrobił karierę i zrobił forsę.

Żyje sobie teraz Kolorek jak książę, rozleniwił się tak bardzo, że nawet na drzwiach swego mieszkania rozwiesił tablicę. „Portretów grubych osób nie maluję, bo mi się nie chce tak szeroko pędzlem machać".

O swoje zdrowie dba Kolorek nadzwyczajnie...

Doktór profesor Teofil Pukacz, sława medycyny, największa powaga z dziedziny chirurgii, został nagle zbudzony wśród nocy.

— Panie profesorze — mówił stojący nad jego łóżkiem lokaj — telefon od pana artysty malarza Kolorka. Pan Kolorek błaga, żeby pan profesor natychmiast przyjechał do niego.

Po chwili profesor siedział już w taksówce.

Po minucie znajdował się w sypialni znakomitego malarza.

Kolorek leżał w łóżku z papierosem w ustach i popijał herbatkę z rumem. Nie wyglądał na umierającego. Wręcz przeciwnie, twarz jego tryskała kwitnącym zdrowiem.

— Witam doktora — rzekł pogodnie. — Dobrze, że doktór już przyjechał, bo dłużej nie mam sił się męczyć.....

— A co panu się tak nagle stało? — pyta zdumiony lekarz.

— Straszenie odcisk mnie piecze. Właśnie wezwałem pana profesora, żeby mi go pan niezwłocznie wyciął. Chirurgia to przecież pańska specjalność.

Profesor Pukacz poczerwieniał, ale natychmiast się opanował. Nie mówiąc wydobył z torby instrumenty i zabrał się do operowania odciska...

Pewnego dżdżystego ranka w mieszkaniu artysty malarza Kolorka zadzwonił telefon.

Gdy Kolorek podniósł słuchawkę poznał znajomy głos profesora, doktora Pukacza.

— Kochany mistrzu — prosił profesor — mam do pana wielką prośbę. Czy nie byłby pan łaskaw przyjechać do mnie, to panu wyjaśnię o co chodzi.

Po chwili Kolorek siedział już w taksówce.

Po minucie znajdował się już w mieszkaniu lekarza.

— Witam mistrza — rzekł doktór do znakomitego malarza. Dobrze, że pan już przyjechał. W tej chwili pokażę panu o co chodzi.

To rzekłszy profesor wziął malarza pod rękę i minąwszy parę pokojów oraz korytarz, poprowadził go do drzwi pewnej ubikacji, oznaczonej dwoma zerami, po czym rzekł:

— Widzi mistrz te drzwi są odrapane, same się wprost proszą, żeby je odnowić. Czy pan nie byłby łaskaw pomalować je na jakiś wesoły kolorek... Malarstwo to przecież pańska specjalność.

Napoleon Sądek.

RADIO

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.25 „Parę informacji". 7.30 „Pieśni rycerstwa polskiego". 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Koncert w wykonaniu orkiestry wojskowej. 12.50—13.00 „Walka z robactwem" — pogadanka. 13.00—15.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Pieśniarze murzyńscy. 15.35 „Jak spędzić święta"? 16.00 „Film, plastyka, architektura". 16.10 Pogadanka społeczna. 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.30 Muzyka lekka. 17.00 „Stanisław Krzemiński — członek Rządu Narodowego w r. 1863" — odczyt. 17.15 Dwie serenady w wykonaniu Orkiestry Smyczkowej Polskiego Towarzystwa Muzycznego. 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.05 „Poradnik sportowy". 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 „Karnawał na wsi" — pogadanka. 19.00 „W lasach" — fragment z książki Andrzeja Struga o roku 63 p. t. „Ojcowie nasi". 19.20 „Z piosnką po kraju". 19.45 Fragment operowy. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. 22.30 „Poradnia świadomej prawdy" — skecz. 22.45 Muzyka taneczna. Zakończenie audycji o godz. 23.30.

Portrety Prezydenta i Marszałka

są zakazane przez władze czechosłowackie

BRATISLAWA. — Dziennik „Slovak" komentuje ustęp przemówienia posła Walewskiego, wygłoszonego na komisji budżetowej Sejmu, dotyczący położenia ludności polskiej w Czechosłowacji.

Pismo z zaniepokojeniem stwierdza istnienie zakazu śpiewania w Czechosłowacji niektórych pieśni polskich oraz wywieszania portretów Prezydenta R. P., Marszałka Piłsudskiego, Kościuszki i Pułaskiego, a nawet obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Zakaz ten musi zaskoczyć każdego miłośnika wolności.

W domach słowackich oraz w domach polskich na Śląsku jest wiele takich portretów i obrazów, a ich posiadacze będą mieć teraz nieprzyjemności.

Najbardziej niezrozumiały jest oczywiście zakaz posiadania obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Artykuł powyższy został w całości skonfiskowany przez cenzurę.

Bojkot Polaków na Litwie

przeniósł się na teren sportowy

Z Kowna donoszą, że bojkotem Polaków objęty został również sport polski. 16 litewskich klubów sportowych i dwa kluby żydowskie złożyły dyrektorowi izby wychowania fizycznego oświadczenie, że zrywają wszelkie stosunki sportowe z polskim klubem „Sparta".

Kluby te nie zamierzają w przyszłości organizować ze „Spartą" zawodów towarzyskich i nie będą brały udziału w rozgrywkach ze „Spartą" o mistrzostwa we wszelkiego rodzaju sportach.

Jako motywy bojkotu wspomniane kluby podają „demonstracyjne używanie przez „Spartę" języka polskiego i poniewieranie litewskiego".

Onegdaj miała się odbyć gra w siatkówkę drużyny żeńskiej „Sparty" z drużyną litewskiego klubu „Grandis". Drużyna „Grandisa" nie stawiła się na zawody, „Sparcie" zaś nie pozwolono wejść na boisko.

Niespodziewana i niezasłużona impertynencja ze strony dotychczasowych kolegów z boiska, jak pisze „Dziennik Polski", pozbawia naszą „Spartę" współzawodnictwa.

Zamachy bombowe w Lizbonie

LIZBONA. Ubiegłej nocy w różnych dzielnicach Lizbony wybuchły bomby. Dwie z nich eksplodowały niemal równocześnie w czasie przedstawienia w t. zw. domu hiszpańskim.

Jedna bomba wybuchła w gmachu Ministerstwa Wychowania Narodowego, inna znowu w Radioklubie Portugalskim, powodując przerwanie emisji radiowej.

Wreszcie ostatnia bomba wybuchła w pobliżu anteny stacji nadawczej, szkody wyrządzone tam jednak były bardzo małe.

Podarki ślubne ks. Juliany

tworzą piękną wystawę w Hadze

W Hadze urządzono wystawę podarków, jakie księżna Juliana otrzymała po ślubie z księciem Bernardem. Za niską opłatą, która idzie na fundusz pomocy wdowom i sierotom po służbie dworskiej, każdy może obejrzeć wystawione podarki, wśród których nie brak drogocennych i antycznych przedmiotów.

Angielska rodzina królewska przysłała księżnie stare lustro w srebrnej oprawie, które było sporządzone w roku 1735 dla Wilhelma Orańskiego. Do lustra dołączono list z powinszowaniami, na którymi podpisali się wszyscy członkowie rodziny królewskiej, przy czym obecny król Jerzy VI podpisał go jeszcze tym imieniem, jakie nosił do chwili wstąpienia na tron, a mianowicie „Albert".

Książę Kentu, który był obecny na ślubie, wręczył młodożeńcom jeszcze jeden podarek. Uczynił to jednak z wielką ostrożnością i otaczał go wielką tajemnicą. Podarował mianowicie srebrne pudełko do papierosów. Być może, że podarek swój okrył tajemnicą z tego względu, że nie chciał wzbudzić niezadowolenia królowej Wilhelminy, która z niechęcią odnosi się do kobiet palących papierosy.

Najcenniejszym podarunkiem jest wspaniała bransoletka podarowana księżnej przez ludność holenderskich Indii. Jest ona ozdobiona 1700 brylantami i księżna Juliana nosiła ją już podczas swych zaręczyn. Bransoletka leży w gablotce tuż obok złotego serwisu podarowanego księżnej przez indyjskich książąt.

Billewicz i jego przyjaciółka

pod zarzutem oszukańczych afer

Wczoraj w Sądzie Okręgowym toczyła się sprawa Juliana Billewicza i jego przyjaciółki, Bronisławy Bender, oskarżonych o oszustwa na tle wyrabiania posad i innych oszukańczych machinacji.

Billewicz, który na terenie Rosji prowadził biuro zaopatrywania w fałszywe paszporty, w 1918 roku przyjechał do Polski. Tu dzięki sprytowi zdołał uzyskać weryfikację na majora wojsk polskich. Skazany przez Sąd Wojskowy za oszustwo na rok więzienia, wydalony został z wojska, przy czym powiadomiono wszystkie instytucje, by nie przyjmowano go na stanowiska urzędnicze.

Billewicz wmawiał naiwnym, że jest spokrewniony z wysokimi dostojnikami państwowymi i tą drogą wkradał się w zaufanie, podejmując się załatwienia różnych spraw. Tak np. pobierał różne sumy na obietnicę dostawy... korków dla Monopolu Spirytusowego, przeniesień kolejarzy do innych dyrekcji i t. p.

Nie brzydził się też kradzieżami i fałszem.

Billewicz od 9 miesięcy przebywa w więzieniu.

Akt oskarżenia wylicza kilkanaście machinacji sprytnego oszusta.

Tragicznych figli młodzieńców

dozorca omal nie przypłacił życiem

Trzej koledzy w wieku około 17 lat, Kazimierz Bogdanowicz, Wacław Wiech i Stanisław Czubak, postanowili spłatać figla dozorcy welodromu przy ul. Wolskiej.

Dozorca Chmielewski zamieszkał w stróżówce, opalanej niewielkim żelaznym piecykiem, którego rura kominowa wychodziła przez otwór w oknie na dziedziniec.

Figlarze nad ranem, a było to w czasie siarczystego mrozu, kiedy w piecyku żarzyły się węgle, zatkali wylot rury gałganami.

Po kilku godzinach, kiedy spostrzegli, że dozorca nie opuszcza lokalu, przestraszyli się sami swego wybryku i weszli do stróżówki. Ku swemu przerażeniu ujrzeli dozorcę nieprzytomnego od zaczadzenia. Zaalarmowane pogotowie przewiozło Chmielewskiego do szpitala, gdzie uratowano mu życie.

Wszyscy młodzieńcy za swój występny wybryk stanęli przed Sądem Okręgowym w Warszawie, który dwóch, jako niepełnoletnich, skazał na umieszczenie w zakładzie poprawczym, a trzeciego, powyżej 17 lat, na 6 miesięcy więzienia.

Wykonanie kar zawieszono.

Zniesienie podatku specjalnego

proponuje poseł Roman Krukowski

Do laski marszałkowskiej przyjęty został w tych dniach projekt ustawy, złożony przez posła Romana Krukowskiego, zmieniający postanowienia dekretu o podatku specjalnym.

Wniesiony projekt przewiduje mianowicie, że osoby pobierające uposażenie do 400 zł. zostaną zwolnione z dniem 1 kwietnia r. b. od uiszczania podatku specjalnego.

Takie stanowisko odpowiada, jak wiadomo, poglądom Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych, z którą wnioskodawca przed wniesieniem projektu ustawy odbył szereg konferencji informacyjnych.

Do projektu ustawy dołączone zostało uzasadnienie ogólne i szczegółowe. Na pokrycie niedoboru w budżecie z tego tytułu proponuje się przede wszystkim obniżenie dodatków funkcyjnych, otrzymywanych przez wyższych urzędników, a wynoszących ponad 100 zł. miesięcznie.

Dalej proponowane jest obniżenie dodatków ubocznych z tak zw. „komisarek", delegacji do zarządów przedsiębiorstw państwowych, izb kontrolowanych przez Państwo.

Wreszcie brakująca kwota ma być uzyskana z zaległych podatków, na ściągnięcie których przewiduje Ministerstwo Skarbu uruchomienie specjalnego aparatu, nie preliminując w związku z tym żadnego dochodu.

Jak widzimy możliwe jest znalezienie środków na przeprowadzenie projektowanej reformy, której domagają się od dawna rzesze pracownicze.

W ten sposób przywrócona zostanie równowaga budżetów domowych ponad 300.000 pracowników i stworzone zostaną podstawy do dalszej poprawy położenia gospodarczego przez zwiększenie konsumcji, w szczególności produktów rolnych, co z kolei wyrazi się w zwiększonych wpływach skarbowych.

Grzeszolski prowadzi fabrykę

czekając na rozprawę w Sądzie Najwyższym

Wbrew dotychczasowym informacjom, dotychczas nie ustalono terminu procesu Grzeszolskiego w Sądzie Najwyższym. Sprawa odbędzie się najwcześniej w końcu miesiąca lutego.

Paweł Grzeszolski przebywa stale w Sosnowcu. Jest on w korespondencji ze swoim obrońcą, któremu donosi, że pracuje we własnej fabryce. Powodzi się mu zupełnie dobrze.

Grzeszolski jest pewny wyroku korzystnego.

Zabójstwo w obronie koniecznej

Sprawa Mieczysława Kwiatkowskiego, dziennikarza warszawskiego, oskarżonego o zabójstwo niejakiego Turkowskiego odbędzie się dnia 25 b. m.

Kwiatkowski oskarżony jest o zabójstwo w stanie obrony koniecznej. Turkowski, jak ustalono, był notorycznym awanturnikiem.

Oskarżenie popierać będzie na rozprawie prok. Dąbrowski, obronę zaś będzie wnosił adw. Zygm. Hofmokl-Ostrowski.

TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Młody bojowiec Tadeusz Orliński, zwany Sokołem, z rozkazu wydziału bojowego zastrzelił w Otwocku komisarza żandarmerii. Uciekając przed pościgiem, wpadł do willi pułkownika żandarmerii, Iwanowa. Tu ukryła bojowca Tatiana, córka pułkownika. Matka Tatiary była Polką i zmarła przed dwoma laty. Tatiana zakochała się w bojowcu i wraz z nim uciekła z domu ojca.

Sokół pracował w fabryce papierosów Polakiewicza. Między robotnicami tej fabryki była młoda i ładna Jadwiga Izdebska, która skrycie kochała się w Orlińskim. Majster Kazimierczak zwabił do siebie Jadwigę i usiłował ją zniewolić. Dziewczyna jednak stawiła mu opór, uciekła, lecz w czasie szamotania się z nim wypadła jej odezwa, którą otrzymała od Sokoła. Kazimierczak, chcąc się zemścić na dziewczynie, udał się do ochrany i Jadwiga Izdebska została aresztowana.

Podczas jednej z rozmów Tadeusz wyznał Tani, że przygotowuje zamach na pułkownika Iwanowa. Tania po dłuższej walce wewnętrznej nie mogła się jednak oprzeć temu, aby nie zawiadomić ojca. Wysłała więc anonimowy list do pułkownika, donosząc o zamachu, jaki rewolucjoniści szykują na niego. W chwili gdy pułkownik otrzymał list, aresztowano w pobliżu willi w Otwocku jakiegoś bojowca z rewolwerem. Był nim Tadeusz.

Po aresztowaniu Tadeusza, postanowiła Tania pod wpływem wyrzutów sumienia dokonać sama własnoręcznie zamachu. Pewnego dżdżystego dnia wsiadła do dorożki i kazała się zawieźć do ratusza.

Tania przybyła do gabinetu swego ojca, by dokonać na nim zamachu, ale pułkownik odebrał jej rewolwer i zmusił do tego, by udała się z nim do Otwocka. Po drodze gdy jechała powozem zauważył ją doktór Dłuski.

Gdy Iwanow zmusił Tanię, by udała się z nim do Otwocka, a bojowcy podejrzewali ją o zdradę, Tadeusz po ucieczce z gmachu sądu, ukrył się w domu matki swego towarzysza, Piaseckiego, straconego przez Moskali.

Piasecka udała się do mieszkania Tani na Grochowie, ale tam powiedziano jej, że Tania już nie mieszka, wobec tego Tadeusz posłał ją z karteczką do doktora Dłuskiego. Tego dnia jeszcze zjawił się w mieszkaniu Piaseckiej jako wysłannik bojowców kolejarz Pawlak, który opowiedział mu o zdradzie Tani. Tadeusz polecił natychmiast Pawlakowi zawiadomić kogoś z wybitnych bojowców, by przybyli do niego w pilnej sprawie.

Zbliżył się termin rozprawy sądowej przeciw Jadzi Izdebskiej. Sprawa odbyła się w sądzie wojskowym, gdzie zjawił się Kazimierczak i pułkownik Iwanow, obciążając oskarżoną, przypisując jej ożywioną działalność bojowniczki. Obrońca, któremu przewodniczący sądu utrudniał pracę, zrzekł się obrony. Głos zabrała Jadzia, by powiedzieć swe ostatnie słowo.

Jadzia została skazana na śmierć. Do jej celi przybyło kilku wywiadowców, którzy usiłowali jeszcze przekonać ją, by wydała „swego kochanka Orlińskiego". Ale na próżno. Jadzia była nieugięta.

A tymczasem Tania, więziona w willi przez swego ojca, czyniła wszystko, by uciec.

Tania uciekła z domu ojca i zjawiła się na rozprawie partynej w Warszawie. Podczas ucieczki zabiła Kazimierczaka, który zatrzymał ją w drodze do Celestynowa. Na sądzie partyjnym wysłuchano wyjaśnień Tani i kazano jej zgłosić się za dwa tygodnie po decyzję, która ma nastąpić po stwierdzeniu jej prawdomówności.

— Tu kancelaria gubernatora Skałłona!

Na posiedzeniu komitetu bojowego postanowiono za wszelką cenę uratować Jadwigę Izdebską, skazaną na śmierć. Iwanow otrzymał polecenie telefoniczne z kancelarii generał-gubernatora Skałłona, by dopuścił do celi skazanej księdza, gdyż Izdebska wyraziła chęć spowiadania się. Ksiądz zgłosił się do kancelarii Iwanowa. Właśnie w chwili, gdy Iwanow rozmawiał z kancelarią generał-gubernatora, zameldował adiutant przybycie księdza.

Iwanow gniewnie skinął ręką, by mu nie przeszkadzano w rozmowie telefonicznej i mówił dalej do Jefremowa:

— Zameldowano mi przed chwilą, że przybył właśnie ksiądz Ładosz. Zaraz go przy[jmę]. Czy to jest stuprocentowo pewny człowiek?

— Tak, zupełnie pewny.

— A zatem mam się zgłosić z raportem w sobotę?

— Tak jest, panie pułkowniku.

— A ja sądziłem, że chodzi o jakąś pilną sprawę. Wczoraj kazałem już zaprząc karetę i gdyby pan dzwonił kilka minut potem, byłbym już wyjechał. No, niech pan życzy jego ekscelencji szybkiego wyzdrowienia. Do widzenia. Tak, jeszcze jedno. Zupełnie zapomniałem... Jak tam sprawa stanu wyjątkowego? Czy nadeszły odpowiednie instrukcje z Petersburga?

— Nie wiadomo jeszcze, ale najprawdopodobniej ekscelencja zdecyduje się wprowadzić stan wyjątkowy w kilku guberniach... Hm... Sytuacja staje się nie do zniesienia!

— Prawda, prawda... Już od dawna należało to uczynić...

— No, do widzenia!

— Wsiewo choroszowo...

Iwanow odłożył słuchawkę i rozkazał adiutantowi, który stał wciąż wyciągnięty jak struna, czekając póki się skończy rozmowa telefoniczna.

— No, wprowadź tego księdza!

Po chwili wszedł do gabinetu Iwanowa wysoki mężczyzna w sutannie księdza. Twarz jego starannie wygolona miała ostro zarysowane rysy. W oczach widać było wiele pobożności, a cała postać wyrażała powagę i godność kapłana.

— Niech ksiądz siada, — wskazał Iwanow krzesło. — Zdaje się ksiądz Ładosz, tak?

— Tak, panie pułkowniku, — odrzekł ksiądz pewnym siebie głosem.

— Księdza skierował do mnie sekretarz generał gubernatora, pan Jefremow?

— Tak, panie pułkowniku.

— Czy mówił księdzu o co chodzi?

— Nie, panie pułkowniku, powiedział mi tylko, że pan pułkownik wszystko wyjaśni!

— Aha, no dobrze, — Iwanow chwilę spoglądał na swego rozmówcę, jak gdyby chciał z twarzy jego wyczytać, czy nadaje się do tak delikatnej misji. — Proszę księdza, zanim wyjaśnię o co chodzi, chciałbym księdza o coś zapytać?

— Słucham, panie pułkowniku.

— Czy spowiadał już pan wielu więźniów?

— O tak, bardzo wielu!

— Przeważnie kobiety?

— O tak, oczywiście kobiety są bardziej religijne!



Po chwili wszedł do gabinetu Iwanowa wysoki mężczyzna w sutannie księdza.

— Zna pan zatem tajniki duszy kobiecej?

— Sądzę, że tak.

— Czy potrafi pan wyczuć, kiedy kobieta mówi prawdę, a kiedy kłamie?

— Panie pułkowniku, wierzący katolik nigdy nie kłamie podczas spowiedzi.

— A nie wierzący?

— Taki nigdy nie spowiada się.

— Ma ksiądz rację.

Iwanow pogładził swe bokobrody i oświadczył:

— Otóż widzi ksiądz, chodzi o taką sprawę: jak księdzu wiadomo namnożyło się wśród waszych Polaków ostatnio wielu buntowszczyków. Rzucają bomby, strajkują, a ostatnio wbili sobie ćwieka do głowy, zachciało im się ni mniej, ni więcej tylko oderwać od matuszki Rosji „Priwislański kraj"... Mało im tego, że batiuszka car jest również królem Polski — o cóż im chodzi? O, nic dobrego to im nie wróży, bo jesteśmy zdecydowani rozżarzonym żelazem wypalić ten wrzód. Będziemy tak długo niszczyć tę kramolę, póki w całym Priwislańskim kraju nie pozostanie ani jeden buntowszczyk...

Ksiądz siedział milcząco i spokojnie wysłuchiwał przemówienia Iwanowa. Twarz jego skupiona i poważna czyniła wrażenie, jak gdyby odlanej maski.

Iwanow mówił dalej:

— Ostatnio skazano na śmierć niejaką Jadwigę Izdebską, niebezpieczną przestępczynię. Powiadam księdzu, wcielenie przestępstwa i zbrodni. Ale my, ludzie o sercach chrześcijańskich nie spieszymy z wykonaniem kary śmierci. Przecież ksiądz wie, to jednak kobieta! — Iwanow uczynił minę pobożnisia. — Nie jest wykluczone nawet, że generał gubernator ułaskawi ją ze względu na młody wiek i dotychczasową niekaralność... Otóż ta Jadwiga Izdebska zwróciła się za pośrednictwem swego adwokata do kancelarii generał-gubernatora z prośbą, by przysłać jej księdza do celi, bo chce spowiadać się ze swych grzechów...

— Jak widać żałuje swoich czynów, — powiedział ksiądz — znam wiele wypadków, gdy w więzieniu człowiek zastanawia się nad swoją przeszłością, żałuje swych czynów. Sądzę, że pan świetnie uczynił, panie pułkowniku, że pan nie spieszył się z wykonaniem kary... Zmarli nie mogą się przecież spowiadać...

— Właśnie sięgamy teraz do sedna sprawy. — Wątpię bardzo, czy ta Jadwiga Izdebska ma szczere zamiary, raczej przypuszczam, że chce nam spłatać jakiś kawał. Musi się ksiądz mieć na baczności. Zwracam księdzu uwagę na to niebezpieczeństwo, sądzę, że zda mi ksiądz dokładne sprawozdanie ze swej rozmowy...

— Panie pułkowniku, — oświadczył ksiądz pewnym siebie głosem. — Sumienie wymaga od nas i stan kapłański obowiązuje do zachowania tajemnicy spowiedzi. Ale wobec tego, iż w grę tu wchodzą interesy imperium, wobec tego oczywiście nie ukryję ani słowa z tego, co mi więźniarka opowie...

— Oto widzę, że ksiądz jest naprawdę oddanym sługą naszego cara batiuszki — zawołał Iwanow zadowolony tą odpowiedzią, — oby wszyscy Polacy byli tak rozumni, jak ich duszpasterz!

Twarz księdza nadal wyrażała powagę i skupienie.

— Jako kapłan muszę zastrzec się, iż dla danią możności swobodnego spowiadania, muszę z nią pozostać w celi tak długo, póki to uznam za wskazane. Być może wydostanę takie tajemnice, które się panu pułkownikowi bardzo przydadzą...

— O to właśnie chodzi, proszę księdza... To zawzięta baba. Ani mnie, ani sędziemu śledczemu nie chciała nic powiedzieć, ale księdzu przy spowiedzi na pewno wszystko opowie... Jak widzę, jest ksiądz bardzo rozumnym człowiekiem i to mnie bardzo cieszy... Właśnie takiego człowieka nam potrzeba. Taki ksiądz może nam wiele korzyści przynieść...

Twarz Iwanowa rozjaśniła się. Oświadczenie kapłana sprawiło mu wielką przyjemność. O tak, Jefremow miał rację, to swój człowiek. Iwanow udzielił księdzu szeregu wskazówek, o jakie wiadomości przede wszystkim chodzi i o co ma tę Izdebską pytać.

— Przede wszystkim proszę ją zapytać o takiego wywrotowca Tadeusza Orlińskiego, na pewno wie, gdzie on się ukrywa, bo ten nam uciekł z więzienia, to niebezpieczny ptaszek — Iwanow na chwilę zamyślił się — poza tym niech ksiądz zapyta o taką panią Tanię... Tania, tak... Rosjanka... Niech ksiądz zapyta, czy nie wie, gdzie się zwykle ta Tania ukrywa.

— Panie pułkowniku, już nieraz spowiadałem kobiety i wydobywałem od nich wszystko, ta Izdebska nic przede mną nie ukryje. Niech pan zadzwoni do więzienia, by mnie wpuścili bez żadnych trudności.

— A zatem idzie już ksiądz tam? — zdziwił się nieco Iwanow.

— Sądzę, że takie sprawy należy czym prędzej załatwiać, — odpowiedział spokojnie ksiądz.

— A zatem wyjeżdża ksiądz do więzienia?

— Tak, panie pułkowniku.

— Dziś jeszcze przyniesie ksiądz sprawozdanie?

— A do której pan pułkownik urzęduje?

— No, do trzeciej. Jeżeli będzie za późno, niech ksiądz do mnie jutro wróci o tej samej porze. Proszę księdza, życzę owocnej pracy... Zaraz otrzyma ksiądz pismo do naczelnika więzienia i wpuszczą księdza bez przeszkód do Jadwigi Izdebskiej.

Iwanow uścisnął rękę księdza i z uśmiechem dodał:

— A potem otrzyma ksiądz krzyż zasługi?..

Ksiądz ukłonił się. Po chwili opuścił kancelarię z listem do naczelnika więzienia.

Dalszy ciąg jutro.

Kalendarz dnia

22 STYCZEŃ

PIĄTEK
Wincentego, Anastazego m. m.
Słowiański: Witosława, Dobromysła.
Słońca wsch. 7.32, zach. 16 4.
Księżyca wsch. — 11.36, zach. 3.35.

HISTORIA PODAJE:

1577 Zamoyski wypędza arcyks. Maksymiliana z Krakowa.
1863 Wybuch Powstania Styczniowego.
1901 Śmierć królowej ang. Wiktorii I.
1905 Rozruchy w Petersburgu i głośne wystąpienie przed carem Ojca Gapona.
1917 Prez. Wilson w Senacie amerykańskim ogłasza orędzie o Polsce.
1920 Armia zajmuje Chełmno na Pomorzu.

PRZYSŁOWIA:

„Na święty Wincenty
Szczypie jeszcze mróz w pięty".

AFORYZMY:

„Dawniej dzieło chwaliło mistrza, dziś mistrz chwali swoje dzieło".

KTO NIE WIE, ŻE:

Szkło wynaleźli Fenicjanie.

WESOŁE DROBIAZGI:

— Proszę mnie nie nabijać w butelkę — zaprotestował korek.

HUMOR WIELKICH LUDZI:

Z powiedzeń Napoleona. Pewien oficer pruski dowodził raz w obecności Napoleona, że Prusacy walczyli tylko dla sławy, podczas gdy Francuzi bili się dla pieniędzy.

— Naturalnie, ma pan rację — odrzekł spokojnie cesarz — każdy bowiem walczy, by zdobyć to, czego mu brakuje.

Tłumaczenie snów

P. Hanna S. W. Owszem, może Pani załączać pytania w interesujących Panią kwestiach.

„Tęsknota". Spełni się marzenie. Mężczyzna w mundurze myśli o Pani. Ktoś Panią obmawia.

P. Barbara z Bonarki. Umrze w tym roku ktoś ze znajomych. List nadejdzie lub papier urzędowy. Otrzyma Pani pieniądze. Będzie przykrość, spowodowana przez ludzką złośliwość.

Stały Czytelnik, Kraków. Będzie rozmowa o polityce. Odwiedzi Pana szatyn. Ujrzy Pan osobę na wysokim stanowisku.

Krysia Łośniczanka Nr. 4. Szatyn durzy się w Pani. Będzie przykrość, spowodowana przez kobietę. Zapowiada się promienna przyszłość.

Moralna praca nad Annopolem

napotyka na zdecydowane trudności

Ciekawego materiału na temat moralnej pracy nad Annopolem dostarczył nam wywiad, przeprowadzony z dyrektorem Związku „Caritas" ks. Dr. Olszewskim. Na sam dźwięk wyrazu „Annopol" ks. doktór uśmiecha się i mówi:

— Właściwie rzeczy biorąc, ja zupełnie nie winię tych mieszkańców za wytworzony tam stan rzeczy. Wina leży tu raczej w samym ujęciu zagadnienia. Bo jakże można było spodziewać się innej sytuacji w schronisku tamtejszym, skoro zgrupowano nędzę w jednym miejscu, stworzono niejako źródło tej nędzy poczęto zasilać je nowymi zupełnie ludźmi, rzuconymi w odmęty nędzy i bezdomności?! Deklasacja społeczna i moralna musiała być tego pierwszym i nieodzownym skutkiem.

Sytuacja dzisiejsza jest zdecydowanie rozpaczliwa. Robotnik nie otrzyma pracy, skoro dowiedzą się, że jest z Annopola, dziecka nie przyjmą do żadnej szkoły pozaannopolskiej skoro kierownik szkoły dowie się, że dziecko zamieszkuje na Annopolu. Zatka uszy, żeby nawet nie słyszeć dźwięku tej nazwy i twierdzi, że taki „nabytek" zaraziłby mu całą szkołę. Ba, nawet do stowarzyszenia żadnego działającego poza Annopolem nie przyjmą człowieka z tamtejszych baraków, bo będą się obawiali, że to złodziej.

Cóż zaten. tym ludziom pozostaje czego mogą się od życia spodziewać?

Co najwyżej zupy z Osiedla i kilka dni roboty z Funduszu Pracy. Widzi pan więc z tego, że sytuacja tam jest bardzo ciężka.

— A jeśli idzie o samą działalność „Caritasu", czy napotyka ona na specjalne trudności? — zapytujemy.

— Praca nasza na Annopolu polega raczej na podnoszeniu poziomu moralnego. Robi się tam co tylko można, ale ten właśnie stan, jaki panu przedstawiłem nie pozwala ludziom ciągnąć się do góry, a przeciw nie przytłacza ich coraz bardziej i znosi do najniższych warstw społecznych.

Wprost niewiarogodnie brzmią słowa naszego rozmówcy o tym, że rozzuchwalenie annopolskiej łobuzerii posuwa się częstokroć aż tak daleko, że zakłócają spokój odprawianych w tamtejszej kaplicy nabożeństw, a dochodziło nawet do tego, że czynili oni burdy w czasie odbywającej się procesji.

Nad taką „biedą" nie można się już naturalnie litować, a trzeba mieć odwagę spojrzeć jej prosto w oczy i ustosunkować się do niej w sposób właściwy.

— Annopol daje się nadwyraz łatwo buntować — mówi ks. Dr. Olszewski. — Na potwierdzenie tego przytoczę panu scenę, jaką sam zaobserwowałem. Przechodziłem mianowicie kiedyś, w piątkowy dzień, przed kuchnią i zainteresowałem się sposobem rozdawnictwa obiadów. Wydawali właśnie oprócz zupy śledzie. Przez długi czas był spokój, każdy zabierał swego śledzia i odchodził, ale w pewnym momencie zbliżył się do kuchni jakiś malkontent. Wziął tego śledzia, odszedł kilka kroków od kuchni, zbliżył się do ogonka i dawaj w krzyk:

— Co wy głupie ludzie milczyta?! Śmierdzące śledzie wam dają, a wy bierzeta?!

Wśród najbardziej wyszukanych klątw, złapał tego śledzia przez pół, z pasją rzucił go o ziemię, a w tej samej chwili poszli za jego przykładem wszyscy inni. Na piasku nie było widać nic innego tylko same porzucone i podeptane śledzie.

Opowieść ta ilustruje doskonale nastroje jakie panują na Annopolu i stosunek ludności do okazywanej im pomocy.

Jeśli już mowa o pomocy obiadowej, to ks ądz Olszewski czyni nam bardzo słuszną na ten temat uwagę.

— Wielkim złem — mówi — jakie wyświadcza się Annopolowi jest wydawanie gorących obiadów. Rozdawać się powinno moim zdaniem pożywienie suche, z tego prostego względu, że przy systemie obiadów gorących kobieta na Annopolu nie ma zupełnie co robić i stacza się coraz niżej, zamiast dbać o utrzymane rodziny swej na jakim takim poziomie. Niech pan tylko spróbuje wejść o każdej porze do baraku i przyjrzy się co tam kobieta robi?! Absolutnie nic! Jeśli jej zabraknie tematu do plotek, zaczyna się oglądać za flirtami! Myślę więc, że przynajmniej przez rozdawanie suchych pokarmów należałoby ją zmusić do prowadzenia gospodarstwa...

— Tylko — dodaje po chwili z bolesnym uśmiechem ks. Dr. Olszewski — władze najprawdopodobniej liczą się z tym, że suche pożywienie mieszkańcy Annopola sprzedadzą, przepiją i przyjdą do opieki po nowe...

Przypuszczenie to nie mija się zupełnie z prawdopodobieństwem, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę dalsze obrazy, malowane nam przez księdza Olszewskiego.

„Niebezpieczeństwo bolszewickie"

w oświetleniu hiszpańskiego ministra

LONDYN. W wywiadzie z korespondentem „Daily Herald" organu Labour Party, hiszpański minister Spraw Zagranicznych Alvarez del Vayo oświadczył m. in:

„Niebezpieczeństwo bolszewickie" w Hiszpanii istnieje tylko w wyobraźni u tych, którzy stworzyli tę legendę i szukają pretekstu do pogorszenia sytuacji na morzu Śródziemnym i w Afryce, gdzie istnieje jedynie pragnienie żyć w pokoju.

Naród hiszpański udowodnił w ostatnich wyborach, że pragnie żyć w pokoju w ustroju demokratycznym, niewątpliwie bardzo postępowym z punktu widzenia ekonomicznego i intelektualnego, lecz w dalszym ciągu jest głęboko przywiązany do zasad wolności.

Obecne położenie polityczne jest wynikiem stanu wojny. Nikt z nas nie uważa, aby obecny stan rzeczy był idealny.

Po odniesieniu zwycięstwa dowiedziemy tego, przywracając możliwie najszybciej swobody demokratyczne, w tej liczbie i wolność religii.

JESTEŚMY JEDNEJ KRWI

ZŁÓŻ GROSZ NA SZKOLNICTWO POLSKIE ZA GRANICĄ

Na małej wokandzie...

Bój pod latarnią

czyli

wysokie stanowisko

(A. E.) Była mroźna noc i pan Wacław Konarski, elektromonter, wstąpił do knajpki, aby się zagrzać.

— Zamknąłbyś pan drzwi za sobą! — zwrócił mu uwagę siedzący przy stoliku Michał Kurzaja. — Przecie zimno na dworze!

— Jak zamknę drzwi, to na dworze cieplej nie będzie! — odparł spokojnie pan Wacław.

— Nie bądź pan taki szemrany. Zamknij pan lepiej, pókim dobry. Słyszysz pan, czy nie?

— Tera to nic nie słyszę. Będziemy gadać, ale później, jak ździebko pogazuję. Bo choć elektryk jestem, jednak bez gazu żyć nie mogie.

— Znakiem tego nie zamykasz pan?

Pan Kurzaja podniósł się groźnie i począł rozwiązywać krawat.

— Ty kurczę pieczone — rzekł — wcale, sprawozdania sobie nie zdajesz, jakie ci grzanie spuścić zamiarują. Matka rodząca cię nie pozna, ojciec się ciebie wyprze, elektrykulachu za dzwonek szarpany!

— Zobaczysz — ciągnął pan Kurzaja, rozpinając kołnierzyk i zdejmując marynarkę — że cholera cię dzisiaj weźmie. Mordę ci na ciemny mahoń obrobię. Do mamra pójdę, a ducha z ciebie wypędzę, stara wywłoko jedna!

To mówiąc, pan Kurzaja splunął w garści. Ale zanim zdołał wziąć się do roboty, już Wacław Konarski wyleciał na ulicę i wdrapał się na pierwszą z brzegu latarnię. Bliskość obłoków dodała mu odwagi, wobec czego począł drażnić stojącego na dole pana Kurzaję:

— No i co tera zrobisz, fetniaku? Jeszcze będziesz na mnie śmierdzące łapę podnosił? Przeproś mię, gudlaju, bo na wysokiem stanowisku jestem tera.

Tymczasem w oknach sąsiedniej kamienicy pojawiły się rozneglizowane postacie, zbudzone krzykiem pana Wacława.

Ponieważ zaś postacie owe trzymały w rękach nocne naczynia i inne groźne przedmioty, przeto pan Wacław zlazł czym prędzej z latarni i wpadł prosto w ręce pana Kurzai.

Trudno opisać, co wycierpiał biedny elektromonter w tej tragicznej sytuacji. Na domiar złego policjant spisał mu protokół, który pociągnął za sobą karę tygodniowego aresztu za harce na magistrackiej latarni.

Długa czeka nas zima

ale wiosna będzie piękna

Angielscy meteorolodzy opublikowali w prasie przepowiednie pogody na rok 1937. Na ogół wszyscy meteorolodzy dochodzą prawie do tych samych wniosków i stwierdzają, że zima będzie długa i mroźna i że po niej nastąpi piękna wiosna. Ładne pogody zaczną się w drugiej połowie maja i utrzymają się do końca czerwca. Lipiec będzie dżysty, a w sierpniu i w pierwszej połowie września będzie bardzo gorąco.

Meteorolog L. P. M. Smith podaje zupełnie dokładną przepowiednię. Smith przepowiada na drugą połowę stycznia falę zimna, która ustąpi dopiero w pierwszych dniach lutego. Luty na ogół będzie cieplejszy. W końcu miesiąca znów się ochłodzi. Mrozy będą trwały do połowy marca, który zakończy się silnymi opadami śnieżnymi. W kwietniu należy spodziewać się zwykłej dla tego miesiąca pogody, z silnymi wahaniami temperatury. Na wschodzie będą częste i silne burze.

W pierwszej połowie maja pogoda będzie nieustalona. W drugiej połowie miesiąca nastąpi ocieplenie, które pociągnie za sobą ładne pogody. W czerwcu będzie mało deszczy. W pierwszych trzech tygodniach tego miesiąca będą naogół panowały ładne pogody. Ostatni tydzień czerwca będzie najprawdopodobniej dżdżysty i zimny. Pierwsza połowa lipca będzie ciepła i bezdeszczowa, a natomiast następne cztery tygodnie będą stały pod znakiem nierównej, mglistej i dżdżystej pogody. W połowie sierpnia pogoda znów się poprawi.

Wrzesień ma być bardzo gorący. Październik będzie suchy, ale stosunkowo dość chłodny. Pod koniec miesiąca zaczną się przymrozki. Podobna pogoda będzie panowała również i w listopadzie. Grudzień natomiast będzie wyjątkowo ciepły. Jeśli wierzyć angielskiemu meteorologowi, to na Boże Narodzenie roku 1937 będzie panowała w Europie wiosenna pogoda.

Powrót Marszałka Śmigłego-Rydza

Pan Marszałek Edward Śmigły-Rydz powrócił wczoraj o godz. 6.33 z Zakopanego do Warszawy.

Ks. Windsor nie uległ katastrofie

WIEDEŃ. Wczoraj krążyły pogłoski, że ks. Windsoru miał ulec wypadkowi samochodowemu. Jak wyjaśniono, samochód księcia jedynie zarzucił na lodzie. Książę nie doznał żadnych obrażeń.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Miłość na rozdrożu

P. HANKA zapytuje nas:

„Czy mam kochać dalej, czy kazać sercu, żeby nie kochało?

Znam chłopca dwa lata. Bardzo go kocham i on mnie, lecz od dłuższego czasu w miłości naszej wynikają nieporozumienia.

Takie nieporozumienie zdarzyło się onegdaj. Będąc z nim w kinie, prosiłam go o jedną rzecz, której mi nie chciał dać. Kiedy się uparłam, zostawił mnie samą i wyszedł.

Po jakimś czasie wyszłam z kina i zobaczyłam go. Nie dochodząc do niego, minęłam go. Dogonił mnie i podszedł, pytając, czy się gniewam. Odpowiedziałam, że tak. Idąc tak razem, przez całą drogę nic ze sobą nie rozmawialiśmy. Dopiero gdy mnie przyprowadził do domu przy pożegnaniu zapytał się, czy ma przyjść odpowiedziałam, że nie.

Zapytał: „Czy w ogole nigdy?" „Tak!", odrzekłam, nie wiedziałam bowiem, że mój kochany naprawdę odejdzie i pozwoli mi cierpieć.

Panie Redaktorze, co teraz zrobić, żeby mój Miecio przyszedł do mnie z powrotem?".

*

Poprosić go o to listownie, przepraszając za niedorzeczny i brutalny upór, przyrzekając zarazem, że się to nigdy więcej nie powtórzy.

Radzę Pani na przyszłość nie być upartą, bo jak Pani widzi, sama Pani sobie tym tylko szkodzi.

Mussolini pojedzie do Monachium

aby spotkać się z Hitlerem

PARYŻ. Korespondent berliński „Information" donosi, iż gen. Goering w czasie swego pobytu w Rzymie otrzymał mi się zaproszenia Mussoliniego do Niemiec.

Mussolini miał podobno przyjąć to zaproszenie i uda się prawdopodobnie w marcu r. b. do Monachium, gdzie spotkałby się z kanclerzem Hitlerem.

W ten sposób Duce oddałby kanclerzowi Hitlerowi wizytę złożoną w Wenecji w roku 1933.

Pechowy samolot holenderski

po raz drugi uległ katastrofie

PARYŻ. Szczątki samolotu holenderskiego, który spadł i rozbił się w pobliżu Mont Leveque leżą ciągle jeszcze na miejscu katastrofy.

Liczni okoliczni mieszkańcy twierdzą, iż usłyszeli dźwięki motoru działającego wadliwie, a wkrótce po tym spostrzegli samolot, spadający na ziemię.

Samolot, który uległ katastrofie, przed kilku miesiącami spadł do morza. Właściciel jego wówczas utopił się. Po dokonaniu pewnych reparacyj, samolot od dwóch miesięcy znajdował się w Le Bourget.

Anglia przeciw „paktowi czterech"

Prasa francuska o mowie min. Edena

PARYŻ. — Przemówienie ministra Edena w Izbie Gmin zostało przyjęte z ogromnym zadowoleniem przez prasę paryską, która spodziewa się, że wywoła ono poważne oddźwięki polityczne na terenie międzynarodowym.

W szczególności dzienniki podkreślają, iż mowa min. Edena świadczy o tym, że Anglia bynajmniej nie zamierza pójść na koncepcję paktu czterech, oraz zadają sobie pytanie, jaki wpływ wywrze to przemówienie na odpowiedzi Berlina i Rzymu w sprawie zakazu wysyłania ochotników do Hiszpanii.

„Echo de Paris" uważa za możliwe, iż mocny ton przemówienia ministra angielskiego spowodowany był zwlekaniem Berlina i Rzymu z odpowiedzią na propozycje angielskie z 11 stycznia.

„Oeuvre" zaznacza, iż z przemówienia tego wynika, że Anglia niezbyt byłaby skłonna do współpracy z Niemcami, o ile w dalszym ciągu, będą one prowadziły politykę autarchii i rasizmu.

„Journal des Debats" zauważa, iż ostrzeżenie Edena przychodzi w porę, gdyż 30 b. m. kanclerz Hitler ma w swym przemówieniu zwrócić się do Europy.

„Dobrze się stało — pisze dziennik — że Niemcy będą wiedziały, iż Anglia nie odda swych zasobów na usługi zbrojeń niemieckich.

Słowa Edena może także rozważyć Mussolini nazajutrz po rozmowach z Goeringiem, w czasie których rozważano projekt odosobnienia Francji przez powrót do koncepcji paktu czterech".

Zatarg Gdańsk — Genewa

zostanie kompromisowo załatwiony

W gdańskich kołach politycznych rozeszły się informacje na temat projektu likwidacji zatargu między W. Miastem Gdańskiem a Ligą Narodów.

Projekt rozstrzygnięcia zatargu gdańskiego, który przedstawiony będzie Radzie Ligi Narodów, zmierza — jak słychać — do tego, aby na przyszłość ingerencja władz Ligi Narodów do wewnętrznych stosunków gdańskich była ograniczona, względnie usunięta.

Za tę cenę W. Miasto Gdańsk wyraziło zgodę na uznanie nowego Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, który równocześnie na obecnej sesji genewskiej ma być mianowany na miejsce komisarza Lestera.

Nowy Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku będzie miał kompetencje ograniczone do określenia, w jakich sprawach gdańskich będzie można na przyszłość odwoływać się do Genewy, a w jakich nie będzie można tego czynić.

Informacje o powyższym projekcie likwidacji zatargu Gdańsk — Genewa wywołały zrozumiałe poruszenie w kołach politycznych W. Miasta.

Pełna tabela 37 Loterii

IV klasa — 12-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

75.000 Zł na nry: 19563 37044

10.000 Zł na nr: 133524

5.000 Zł na nry: 58259 68587 77378

2.000 Zł na nry: 1365 9712 10352 15512 37435 45689 57297 63243 89347 102663 105297 111494 122671 147100 194263

1.000 Zł na nry: 2958 7584 8026 12504 15275 18722 18927 19851 20005 22?79 28869 31892 33211 33452 49185 53316 53637 65398 66534 68310 75149 90558 92147 106279 114581 116297 117855 133236 133994 136452 148559 161170 183988 184695

Wygrane po 200 zł.

205 304 85 485 561 702 40 57 1164 234 412 49 607 836 85 2257 509 783 857 916 65 3001 138 470 79 552 631 822 4000 10 118 40 224 357 479 505 65 613 931 5056 120 233 46 359 462 590 655 69 805 59 87 6259 409 750 74 863 92 942 93 7156 227 434 41 937 48 8045 396 9140 388 505 25 62 78 633 89 733

10113 232 457 80 81 510 97 773 844 924 87 92 96 11072 570 91 12005 79 136 81 335 492 693 728 825 13060 190 217 45 413 54 412 613 734 68 930 14003 46 170 304 36 456 808 62 15031 35 66 164 233 317 60 459 599 648 96 764 72 955 63 89 16129 218 360 473 516 941 82 17017 101 7 53 291 476 501 65 610 41 844 948 65 18378 555 625 872 928 70 19049 233 512 21 61

20010 78 81 123 44 229 91 310 456 95 70 21052 133 62 310 33 86 635 716 26 955 22172 93 350 75 452 63 538 762 64 95 856 23256 71 470 82 548 88 658 81 771 73 846 93 24094 197 417 593 630 818 85 25014 38 73 145 288 525 601 64 701 943 26010 81 94 271 411 72 520 56 725 808 33 98 27258 92 311 572 600 54 87 733 37 44 47 854 917 28273 337 603 732 54 902 57 29041 98 237 55 318 25 64 83 610 612 717 77 909

30203 313 630 91 723 870 953 31094 125 383 481 531 73 736 54 858 931 32162 246 499 525 629 747 817 49 962 33178 258 406 60 23 35 705 33 823 32 950 34314 425 732 876 981 35003 48 73 210 316 61 618 846 949 63 79 36211 416 516 816 18 27 64 37298 338 532 680 747 943

38009 40 44 47 239 459 639 801 39132 76 232 90 394 406 37 48 502 93 766 842 51 54 94 961

40123 530 774 85 834 929 41022 24 76 133 80 260 301 419 50 628 703 12 48 92 879 970 84 42217 92 356 701 939 45 43031 205 35 387 416 99 690 961 44252 313 400 57 776 80 815 78 84 45025 330 490 513 654 762 69 81 882 95 954 46054 143 226 535 53 81 614 50 806 45 942 47056 189 359 448 501 723 803 903 61 48081 133 537 633 712 24 35 952 49030 354 475 78 542 832 43 936

50131 493 504 621 53 900 51163 278 315 19 32 434 52 145 297 322 441 87 573 79 718 28 73 802 959 53009 49 301 6 426 676 808 40 904 25 54003 157 216 307 54 532 612 957 87 55028 34 35 47 431 523 65 621 710 45 90 841 920 44 51 56028 78 2223 85 339 407 534 692 57137 202 8 33 373 86 585 783 98 832 45 58265 470 611 765 815 52 929 47 59047 76 122 55 60 400 21 34 526 657 710 912

60044 194 271 301 38 87 404 535 990 61003 37 53 132 215 93 756 85 173 62088 170 213 435 558 713 827 72 950 63333 79 443 94 619 703 72 86 838 85 991 64003 150 301 91 491 94 564 95 681 90 708 900 62 92 65060 113 270 431 712 47 84 66031 164 213 20 420 85 534 631 47 937 67031 39 164 258 94 341 95 547 96 672 789 812 68049 83 210 13 24 39 46 55 381 425 86 532 700 828 900 69078 134 331 64 428 544 715 806 921 33 85

70078 98 116 68 202 374 91 695 817 71359 560 601 13 15 58 745 87 94 787 827 43 59 72075 182 206 93 821 951 96 73300 562 74139 95 337 94 456 863 92 969 81 75120 367 999 76019 257 395 698 817 973 77135 96 259 339 67 434 35 904 78017 98 202 307 56 463 91 674 793 851 68 79063 66 124 333 55 60 634 93 765 803

80013 19 81 231 86 353 94 471 577 83 632 68 748 858 59 905 81098 149 64 235 92 314 415 748 949 82009 43 104 28 229 53 85 638 803 953 83078 98 554 684 705 828 84167 344 52 605 40 55 820 85213 560 642 754 53 837 86102 205 90 598 621 824 904 77 87454 83 546 97 612 45 838 950 80 88039 47 133 93 209 35 75 301 83 781 820 89239 60 98 300 24 57 80 440 694 800 17 973

90041 83 152 237 401 75 710 93 825 91162 237 425 801 92101 440 571 746 817 58 942 93271 416 48 682 835 82 94012 444 539 752 879 912 95323 405 48 557 614 794 845 96023 267 83 343 62 412 69 650 94 97003 65 125 290 326 493 97 554 91 624 71 772 99 965 98102 43 204 557 668 793 953 65 917 99147 245 53 75 386 435 540 44 682 868 904 27 92

100221 97 348 544 625 97 786 101014 230 49 549 700 83 94 820 989 102265 319 458 608 21 24 746 885 970 103034 111 54 64 289 329 37 68 91 548 664 89 95 791 832 89 99 910 104237 534 49 781 940 83 105006 232 62 69 316 51 406 500 813 23 90 106094 111 46 49 230 546 83 685 107002 35 65 162 22 23 650 771 846 78 968 108000 212 64 392 541 744 819 955 109003 122 62 237 531 625 844 72 900

110116 34 51 207 13 79 548 607 704 842 98 906 111284 402 16 35 84 567 74 91 703 55 902 4 30 69 112223 88 473 531 619 90 779 83 884 971 113014 39 54 82 401 533 39 979

114 607 91 808 35 53 965 115006 93 315 19 575 774 857 883 116000 7 83 195 261 328 66 460 734 63 825 117145 205 568 118083 173 227 354 854 923 50 119045 287 334 87 454 557 879 994

120137 212 92 6 521 31 658 758 943 121105 234 78 409 122035 50 95 107 19 288 609 950 123002 5 18 397 445 723 124143 450 91 652 83 125009 145 57 402 701 875 929 38 73 126187 320 2 33 41 527 54 65 635 93 5 771 840 2 922 127037 52 285 484 828 128016 62 4 457 739 98 825 998 129034 59 223 721

130011 12 36 67 8 198 282 630 97 806 72 90 995 131035 54 161 271 354 78 414 15 80 778 132033 130 395 498 847 133183 321 46 420 81 648 134005 535 74 672 831 927 135159 263 87 95 520 67 756 842 55 99 136075 287 620 90 700 137023 49 132 227 307 67 483 538 696 717 138203 88 321 83 96 479 853 994 139194 350 506 833 999

140036 147 243 398 483 811 43 928 87 92 141045 60 268 490 529 64 63 604 737 142079 255 58 453 532 803 54 901 10 143012 141 63 278 358 95 405 577 609 798 856 962 84 144125 210 429 42 55 145022 356 441 53 612 751 57 935 47 82 146143 262 470 89 763 801 147481 592 697 749 54 69 72 860 70 148380 101 65 273 312 51 98 448 570 765 68 981 149006 269 26 73 391 639 874

150015 94 236 315 32 65 409 60 597 615 739 819 927 151059 85 210 73 331 38 445 527 840 73 909 34 80

152053 26 318 590 878 951 153075 101 206 33 38 81 490 510 775 95 857 81 96 154139 321 425 42 69 671 719 851 934 155038 74 252 301 438 701 21 61 810 26 71 156050 260 471 94 541 741 992 157138 93 373 606 56 73 872 76 928 70 158227 34 460 576 655 831 69 92 903 50 159102 83 262 353 73 461 530 831 94 717 82

160020 122 511 27 97 831 77 161042 95 162083 241 45 49 61 537 672 901 163084 113 55 458 721 805 164117 250 361 425 656 84 711 842 990 165011 322 81 401 674 820 940 166000 208 87 403 26 42 621 50 70 167155 223 371 442 62 755 802 168101 38 53 345 59 60 65 84 412 94 512 49 741 53 911 43 55 70 169061 302 11 60 90 580 655 858 48

170019 67 93 413 42 91 504 698 758 923 26 39 171083 89 139 230 338 69 405 593 172020 157 302 36 39 570 812 970 87 173015 361 487 558 613 43 174125 287 314 29 71 469 625 848 951 90 175060 93 627 847 176016 69 96 172 416 46 595 631 769 853 909 67 177052 138 488 501 2 89 701 77 840 178032 108 84 99 387 407 789 831 938 179108 39 366 403 75 83 573 759

180351 571 605 818 22 916 181034 77 147 252 348 412 612 725 815 972 182348 81 455 523 600 6 49 99 183055 76 98 156 367 459 522 616 18 707 917 79 184039 135 427 404 4 13 185164 287 616 46 81 856 186152 223 52 54 443 505 647 65 905 6 187210 606 69 97 801 905 64 188222 77 440 78 617 721 807 948 56 189084 99 101 41 212 541 744 958

190276 329 444 516 18 35 956 191017 179 308 16 89 581 98 635 57 837 51 903 192178 529 930 193012 143 281 300 91 522 33 68 736 802 194066 196 223 551 642 74 79 761 90 805

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

419 575 920 1219 359 767 831 50 995 2132 751 3218 622 990 4132 311 659 702 845 905 5573 742 874 934 6198 664 815 912 7074 276 95 489 872 995 8057 232 43 302 420 40 656 778 9051 493 737 901 82

10327 803 11009 278 504 740 12175 655 819 943 70 13141 282 515 85 821 34 14057 125 381 537 920 59 61 74 15031 535 92 990 15035 183 221 632 59 73 977 17221 614 78 827 18060 762 82 19501 73 643 905

20179 434 89 813 18 51 21012 80 467 508 22557 24136 244 88 795 25043 174 201 85 568 844 900 26139 42 344 965 83 27312 66 613 950 28372 839 29050 644 783

30159 622 705 977 96 31041 319 631 946 32487 544 739 992 33036 311 453 909 15 34128 254 415 762 881 920 57 35285 87 352 449 519 706 31 36172 204 21 649 704 895 955 37170 706 848 38182 526 39137 335 505 748

40344 513 41104 64 307 497 507 817 45 42049 187 367 75 564 43023 128 373 84 598 99 831 78 44342 437 714 85[illegible] 45012 538 53 785 994 46376 486 607 52 47091 255 68 323 83 86 461 94 563 69 83 709 48322 551 695 99 49425 800 83

50011 206 81 460 610 814 51228 871 52219 533 897 53578 835 54078 914 96 55049 52 114 15 683 845 56178 225 357 685 754 800 21 57312 466 537 817 58164 252 824 59031 892 943

60169 253 900 61232 497 578 654 96 708 800 62557 953 63082 194 274 82 560 775 851 64016 100 68 229 358 473 756 65430 33 549 62 809 66056 298 460 67033 116 231 555 856 99 68165 69120 45 71 703 43 67

70133 218 330 83 512 19 36 610 804 71531 72849 62 73162 81 227 320 98 680 74012 96 782 829 956 75052 116 393 434 684 941 76172 367 461 751 77117 76 427 504 916 78081 83 132 380 641 906 79021 393 467 512 704 875

80142 72 87 534 53 99 81511 861 82105 893 977 83002 205 381 462 82 557 70 81 84082 123 313 540 742 85319 615 72 80 86177 925 87233 441 88178 532 712 833 909 89232 517 737 991

90691 91256 900 82 84 92354 61 989 93048 181 361 693 94319 445 773 853 95145 289 307 95350 826 970 95615 139 64 98414 686 755 885 99213 413 711 916 21

100327 419 551 609 101074 168 374 102252 307 93 442 843 85 103545 104124 264 785 105021 102 343 431 555 106289 330 551 831 107007 34 282 803 941 108154 794 82 973 109119 394 611

110242 320 715 21 111365 681 972 112415 544 97 784 113178 314 473 501 93 601 704 114053 304 447 80 115129 116[illegible]01 570 117001 122 647 775 852 933 [illegible] 118532 666 119301 97

120132 225 645 70 915 98 121117 85 247 551 643 882 122080 231 316 35 41 537 794 123214 472 594 124613 703 27 125031 724 963 126175 280 454 69 513 77 805 933 127419 697 923 128011 139 210 809 919 129250 320 49 625 81 751 849

130403 23 625 952 131129 33 309 47 65 651 132183 133022 32 450 545 737 134153 459 572 699 845 135121 316 505 707 136110 219 137128 61 375 951 138020 253 92 374 491 859 924 139037 144 575 807 52 61 942

140475 552 863 919 45 141022 512 974 142153 274 583 143055 124 291 615 63 825 991 144350 633 71 815 145262 633 710 74 901 146319 465 742 878 147101 480 654 953 148125 29 580 631 947 149233 45 352 417 68 692

150320 408 823 151048 159 324 553 851 152093 598 817 45 153112 605 45 776 893 154021 159 643 51 93 948 155011 133 573 156015 41 128 208 11 44 366 492 762 81 851 157105 33 331 405 531 659 840 52 950 158083 261 655 749 961 159354

160141 220 73 573 750 821 161032 60 310 514 835 73 162330 463 680 715 163350 432 65 730 829 65 164045 70 320 527 627 877 97 165030 173 431 167190 774 168024 273 621 838 169332 30

170177 245 62 437 574 602 41 785 953 171110 240 311 172188 277 460 72 855 910 173003 8 436 657 771 907 174050 242 450 527 799 910 175070 125 236 405 509 650 953 176046 375 479 691 177307 676 833 178335 428 49 754 976 179264 579 82 592 715 897 180185 330 427 704 27 51 181125 299 540 643 182015 159 456 963 183273 78 349 835 184090 882 185111 356 804 917 186013 250 330 405 778 826 50 187033 349 501 87 188286 350 457 849 995 189037 183 337 77 477 83

190159 333 434 563 755 76 191258 443 501 69 959 192152 215 340 594 653 193105 26 662 711 194199 332 423 63 510 607 722

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

50.000 zł. na nr. 49597 188555

25.000 zł. na nr. 1282

20.000 zł. na nr. 145535

5.000 zł. na nr. 145211

2.000 zł. na n-ry: 13745 60318 63127 72565 74032 83610 118184 129722 182298 185421

1000 zł. na nr.nr.: 11142 11583 14992 19197 27956 33193 51914 52653 55314 65121 83524 85264 85505 [illegible] 103991 133115 135412 141907 142216 148512 155343 157181 159509 167456 185833 189460 192626 194348

Wygrane po 200 zł.

20 67 322 469 621 35 822 978 1094 218 738 75 987 2030 838 3060 74 141 244 4568 461 598 657 99 812 31 59 5067 578 822 32 63 6015 291 524 691 973 7132 250 487 509 853 8225 700 53 9552 895 939 97

10032 11153 233 400 46 524 768 12014 64 296 13081 205 343 780 819 936 14050 480 525 77 673 82 15329 77 466 616 837 16215 517 66 748 958 17528 18185 92 292 331 619 823 19223 69

20255 382 400 695 21012 33 107 38 222 55 99 414 50 91 667 22142 70 337 604 743 23059 71 532 71 25369 383 639 55 861 70 26285 554 700 895 27088 121 555 90 726 915 28167 527 777 928 29051 234 672 792 900

30428 512 654 731 82 31226 33 521 844 32129 364 459 597 753 33209 378 447 57 74 509 955 34017 228 554 741 943 35107 66 323 445 52 659 934 36048 82 162 695 37016 38313 40 560 612 902 39072 251 331 409 625 810

40055 87 430 33 565 633 41071 193 421 617 836 42405 710 60 965 43046 149 54 220 47 371 401 559 640 725 99 44058 219 455 45073 89 193 315 643 46103 233 851 47032 105 231 835 48234 575 651 700 55 853 49214 310 724 93

50001 367 402 695 52034 92 389 820 962 52125 675 53220 51 341 575 913 64 54083 160 71 72 361 942 65 55095 191 490 977 56311 553 85 90 737 57029 455 70 523 690 919 58085 435 775 59072 435 655

60055 152 239 479 691 856 73 934 61056 111 362 581 62532 625 737 63103 339 64178 411 770 920 65253 349 701 831 66152 515 820 67014 232 763 68240 610 45 69049 233 363 718 59

70097 215 421 71313 31 757 83 72142 318 69 454 601 973 73241 53 630 47 83 702 928 74544 75206 101 563 739 76390 524 26 722 965 77199 633 93 703 953 78382 79029 71 768

80470 535 651 872 81011 513 655 59 097 997 82337 711 856 83134 33 255 585 84056 158 236 537 85011 521 854 942 50 86437 87120 349 88203 89 306 89027 127 595 40 75

90048 856 948 91307 505 635 765 92120 93022 130 72 75 235 465 641 894 94198 244 550 866 95145 333 477 559 905 96201 399 663 925 97257 98235 99173 415 813 911

100191 373 101201 493 40 41 53 619 21 93 735 72 82 835 102078 355 499 659 812 103057 677 823 59 943 104107 242 53 383 441 709 832 58 99 942 105430 59 575 678 106055 415 644 107086 97 218 571 850 108141 46 62 73 745 57

110217 111216 402 715 112252 357 571 832 904 89 113016 138 93 237 353 431 751 114524 910 93 115078 245 453 743 116521 63 626 760 895 117079 130 368 655 935 86 118022 25 164 95 300 461 55 609 34 80 743 63 119 230 503 625 731

120145 238 413 73 90 121377 689 95 715 819 122028 420 725 123125 531 124059 409 10 21 511 725 125304 524 125772 127404 840 87 946 69 128060 216 314 541 84 834 129723

130072 65 229 323 515 53 910 90 131017 555 820 132221 521 625 48 133300 71 627 65 755 583 134501 644 43 818 135 233 465 74 636 96 943 136431 570 718 137053 101 893 138131 454 666 847 984 139035 175 327 33 83 920

140174 141001 329 31 578 676 83 98 922 142693 143119 400 [illegible] 5 73 675 971 145219 146117 43 252 343 555 640 959 147015 255 670 921 148094 126 271 773 837 90 985 149353 61 573

150257 253 768 151009 639 740 45 73 832 152030 153 212 922 153043 343 531 79 605 823 154120 482 952 155097 691 155431 157213 679 158129 81 224 419 535 837 589 93 159149 293 823 987

160024 118 43 333 462 532 80 821 912 71 92 161305 455 49 773 162533 693 826 83 695 96 761 165101 738 844 86 166114 81 63 217 252 167195 346 513 678 862 93 983 168933 128 299 334 456 653 777 89 169015 342 909 170346 891 90 913 171022 50 113 43 172073 123 37 78 519 895 173034 181 539 755 83 174501 683 175151 33 534 757 902 16 59 176210 82 779 861 177480 523 974 94 178235 462 635 759 179540 868 957

180120 680 [illegible]03 808 181495 546 820 75 182572 497 593 183009 93 331 511 45 772 823 54 184120 371 409 527 653 832 185809 186026 222 88 6 374 908 93 187031 236 359 456 658 188270 [illegible] 62 425 877 189077 420 78 856

190112 281 431 717 191203 15 307 918 19226[illegible] 451 962 69 193316 432 49 583 697 731 [illegible] 194021 563 616 931 75 195069 287 505 78 196002 109 226 379 423 [illegible]

Pocałunki zabronione na filmie

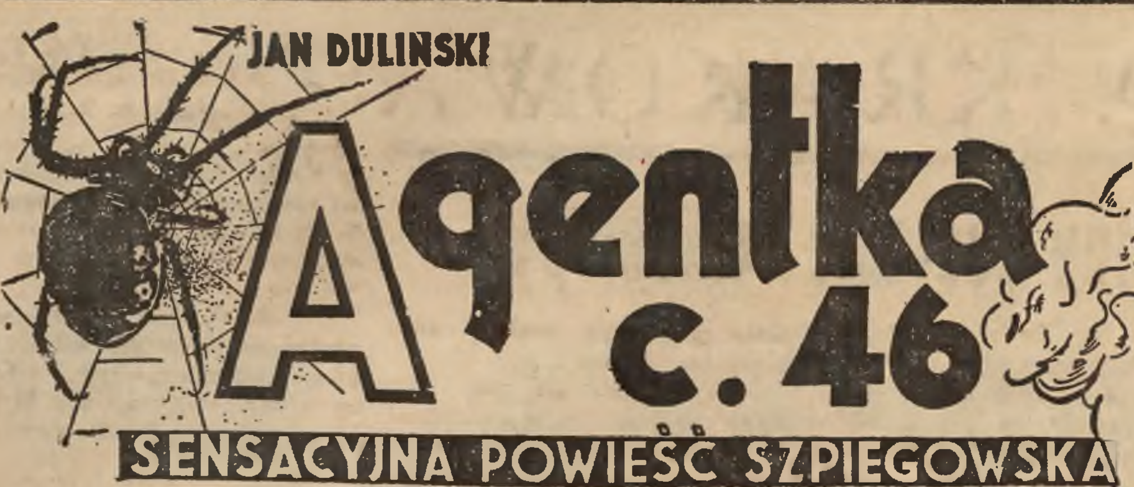
W Japonii surowo zabrania się wyświetlać sceny pocałunków. Z filmów amerykańskich, które wyświetla się w Japonii wycina się tego rodzaju sceny. Władze bowiem są zdania, że pocałunki są obce Japończykom i że „zagraniczne obyczaje" nie powinny psuć moralności powszechnej.

Natomiast w Ameryce Południowej nie wolno wyświetlać scen strzelania. Widzi się tylko, jak jeden z bohaterów wyciąga z kieszeni rewolwer. Następnie na widowni zalega ciemność a już po chwili widzi się, że postrzelony leży na ziemi nieruchomo i rzęzi. Dźwięki te nie rażą ucha cenzora. Widocznie tylko sam odgłos strzału ma działać podniecająco na obdarzoną wielkim temperamentem ludność Ameryki Południowej.

W Ameryce, kraju wielkich swobód, nie wolno ośmieszać policji. Nie jest godny zazdrości film, w którym nie zwycięża prawo, a który lituje się nad dolą gangstera.

Film natomiast może oddawać strzelanie z wszelkich rodzajów broni. Ale nikt nie potrafi uchronić właściciela kina od zapłacenia wysokiej kary pieniężnej, gdy wywiesi w gablotce z fotosami zdjęcie, na którym będzie widoczny choćażby niewinny rewolwer. Tego rodzaju zdjęć nie wolno wywieszać.

Film „Bengali" cieszył się na całym świecie wielkim powodzeniem. Tylko w kraju, w którym rozgrywała się jego akcja, był on zakazany. Anglicy nie uważali za wskazane jeszcze obrazowo pokazywać napięcie stosunków między Anglikami a ludnością hinduską.



Do mieszkania, w którym wynajęli pokój Anna Morette i James, wprowadził się również Heidenau. Z początku szpiedzy zamknęli się w swoim pokoju i udawali, że śpią. Nie chcieli bowiem, aby gospodyni przedstawiła ich nowemu sublokatorowi.

Ale następnego dnia, gdy gospodyni znów zapukała do ich drzwi, nie mogli dłużej udawać, że śpią i wpuścili ją wraz z Heidenauem do pokoju.

110.

Heidenau podsłuchuje

Anna Morette i James byli ubrani i siedzieli przy stole. Uczynili kwaśną minę, jak gdyby wcale im nie zależało na zawarciu świeżej znajomości.

W pierwszej chwili gospodyni nie zauważyła, czy też nie chciała zauważyć ich kwaśnej miny.

— Gotfryd von Heidenau — przedstawiała — Iwan Siergiejewicz Kiszyryn, Nadzieżda Kiszyryn, jego żona.

— Bardzo mi przyjemnie — rzekł Heidenau i ujrzawszy, że staruszkowie opuścili głowy, jak gdyby im nie zależało na znajomości tej, uczynił taki ruch, jakby zamierzał wysunąć się z pokoju.

Ale gospodyni chciała wytworzyć odpowiedni nastrój, aby nowy sublokator nie myślał, że kłamała. Wczoraj opowiedziała mu o tym, że staruszkowie odznaczają się pogodnym usposobieniem i wesołością, a teraz oboje siedzieli z nachmurzonymi twarzami. Pragnęła więc zmienić niemiły ten nastrój i zapytała:

— Nadzieżda Mikołajówna, czy pani się źle czuje, co?

— Głowa... — mruknęła Anna pod nosem, starając się zmienić brzmienie głosu.

— Proszę niech pan siada, ależ proszę bardzo — zwróciła się gospodyni do Heidenaua, widząc, że ten zamierza opuścić pokój. — Niech pan trochę porozmawia z Iwanem Siegiejewiczem... Miałam niegdyś doskonałe proszki od bólu głowy, nie wiem tylko gdzie mi się podziały.

Mimo usilnych próśb gospodyni, Heidenau przeprosił obecnych i opuścił pokój. „Staruszkowie" nie wzbudzili w nim żadnego podejrzenia. Doszedł tylko do przekonania, że gospodyni nie tylko lubi dużo mówić, ale również i kłamać. W ciągu dnia nie wchodził do pokoju „Kiszyrynów", pomimo, że gospodyni kilka razy go o to prosiła. Również i „staruszkowie" w ciągu całego dnia siedzieli u siebie, nie opuszczając na chwilę pokoju.

Gospodyni domyśliła się widocznie, co o niej myśli Heidenau, ponieważ pragnęła się przed nim usprawiedliwić za hymny pochwalne, jakie wznosiła na cześć swych sublokatorów. W pewnej chwili wskazała na drzwi pokoju „Kiszyrynów" i rzekła:

— Starzy ludzie, to dziwacy... cóż można zrobić?

Heidenau ciągle jeszcze poszukiwał szpiegów angielskich, którzy go zdradzili. Celem jego życia stało się ujęcie Anny Morette i Jamesa. Włóczył się po przedmieściach Moskwy, zaglądał do nocnych przytułków, podsłuchiwał setki rozmów; każda kobieta, która występowała na deskach scenicznych, przyciągała jego uwagę, zdawało mu się od razu, że to przebrana Anna Morette. Szukał jej wszędzie, ale tylko nie tam, gdzie mieszkał. Nie wpadło mu wcale na myśl, że zagniewane małżeństwo ma jakiś związek z „ludźmi noszącymi maski", jak określał szpiegów jego były szef, Nikolai.

Podczas drugiej nocy, jaką Heidenau spędził w nowym mieszkaniu, nie mógł zmrużyć oka. Bezsenność ta nastąpiła z dość prozaicznej przyczyny. Mieszkanie było zaniedbane, tapety podarte, a małym żyjątkom, które pod nim się gnieździły, zasmakowała widocznie czysta germańsko-nordycka krew, bo hurmem rzuciły się na niego.

W końcu Heidenau opuścił posłanie, postanawiając nazajutrz wziąć swe rzeczy i wynieść się stąd.

Pokój, który zajmował, graniczył z pokojem Kiszyrynów. W mieszkaniu panowała obecnie głucha cisza. Heidenau usiadł na krześle i zamyślił się. Myślał o... Annie Morette. Jeszcze ciągle zaprzątała mu ona myśl... Ach, gdyby mu się udało schwytać tę, która zniszczyła mu życie! Jakby się zemścił nad nią!..

Nagle do uszu Heidenaua dobiegła z przyległego pokoju rozmowa prowadzona tajemniczym szeptem. Ponieważ Heidenau należał do tej kategorii ludzi, których interesowały cudze tajemnice, nawet staruszków, począł nasłuchiwać.

Po chwili podniósł się z miejsca, na końcach palców zbliżył się do drzwi i przyłożył do nich ucho. Jak tylko usłyszał pierwsze kilka słów, zadrżał cały.

Czy to przewidzenie? To przecież głos tej, której tak uporczywie szuka. Heidenau nie odstępował już od drzwi i pilnie nasłuchiwał, błogosławiąc w duchu żyjątka, które nie pozwoliły mu zasnąć.

— Jeszcze ciągle mam wrażenie, że on wprowadził się tu w pewnych wyraźnych zamiarach — Heidenau usłyszał głos kobiecy, który był mu tak dobrze znany.

— Już ci raz wyjaśniłem, że się mylisz — odparł głos męski, który Heidenau również dobrze znał. — Mogłaś naocznie stwierdzić, że od razu opuścił pokój, gdy ujrzał, że niechętnie zawieramy z nim znajomość. Obserwowałem go z ukosa i stwierdziłem, że na jego twarzy nie malował się nawet cień podejrzenia.

— On potrafi niegorzej grać od nas.

— Głupstwa mówisz, jest on bardzo tępy...

— Kto by przypuszczał, że ten niedołęga akurat wynajmie pokój w tym samym mieszkaniu, co my... To się nazywa pech!

— Za dwa dni się go pozbędziemy! Pojutrze wieczorem wszystko się skończy..

— Nie mów tak głośno...

— Dobrze go znam. Nocą śpi jak zabity. Zdaje mi się, że wiesz o tym bardzo dobrze, może nawet lepiej ode mnie...

Rozmowa się urwała. Znów zaległa głucha cisza. Heidenau słyszał uderzenia własnego serca. Zimny pot zrosił mu czoło. Nie miał już obecnie żadnych wątpliwości. Staruszkami byli Anna Morette i Artur James! Co za szczęśliwy zbieg okoliczności!

Komu by jednak wpadło na myśl, że staruszkami, którzy siedzieli tak nachmurzeni i źli, byli Anna Morette i Artur James! Jak wspaniale byli ucharakteryzowani, przecież sam diabeł by ich nie poznał.

Co obecnie należało uczynić? Przede wszystkim Heidenau dotknął rewolweru, który leżał na stoliku. Bez broni mógł bardzo marnie skończyć. Znajdował się przecież w lwiej klatce. Nie mógł się spodziewać litości z ich strony.

Czy z miejsca pobiec do Cze-ki i zameldować o swym wstrząsającym odkryciu, czy też czekać z tym do rana? Nie, obecnie nie wolno mu opuścić mieszkania. Gospodyni, słysząc, że ktoś otwiera wejściowe drzwi, może obudzić się, a James i Anna od razu domyślą się wszystkiego. Heidenau postanowił czekać do rana i dopiero wówczas pobiec do Cze-ki i zakomunikować tę niezwykłą wiadomość.

Już jutro cała Moskwa będzie wrzała, a on Heidenau, otrzyma milion rubli nagrody!

Heidenau wstrzymał oddech i w dalszym ciągu podsłuchiwał pod drzwiami. Ciekawiło go o czym jeszcze będą rozmawiali szpiedzy. Ale w pokoju panowała głucha cisza. Żadne z nich nie odzywało się słowem.

Nagle gwałtownie rozwarły się drzwi prowadzące do pokoju Anglików. Na progu ukazała się w nocnej koszuli kobieta, która wycelowała w Heidenaua coś ciemnego...

Dalszy ciąg jutro.

JÓZEF BIAŁOSKÓRSKI

HISZPAŃSKA LEGIA CUDZOZIEMSKA

Ze wspomnień b. sierżanta Legii Cudzoziemskiej w Maroku

51.

Sierżant zniecierpliwiony ich zachowaniem się, już ostrzejszym tonem zapytał o ich nazwiska.

Obecnie po jego tonie górnoślązacy domyślili się o co mu idzie.

Alojzy odezwał się do swego towarzysza:

— Hanys, jakie ty nadasz sobie miano, bo jo se podam za moją babkę, — i zwracając się do sierżanta, rzekł: — Kapuściak jestem z Mysłowic.

— Quelle ville (z jakiego miasta) — pytał dalej sierżant.

Górnoślązacy obrzucili się spojrzeniem pełnym zdumienia i jeden z nich w końcu dał głośny wyraz swemu zdziwieniu.

— On coś o jakiej willi gada, gdy jo nie mieszkam w willi, ino na Grubie.

Sierżant był już całkowicie wyprowadzony z równowagi i zwrócił się do mnie, prosząc, by m się porozumiał z nimi.

Zgodziłem się na to chętnie. Nie zdradziłem się jednak, że jestem Polakiem, pragnąłem bowiem wiedzieć co jeszcze nablagują.

Zwróciłem się do jednego z nich po niemiecku i zapytałem czy zna ten język.

— Oczywiście — padła odpowiedź w niemieckim.

Wypytywałem tego z Mysłowic i sierżant zapisał wszelkie niezbędne dane. W tej samej chwili wszedł wo kancelarii jakiś Francuz i sierżant zaczął mu wypisywać książeczkę wojskową. Górnoślązacy wykorzystali tę chwilę i rozmawiali między sobą.

— Alojz tyś podał, ze jesteś z Mysłowic, a jo powiem, żem z Warszawy.

— Z Warszawy? Dlaczego — zapytał drugi zdumiony.

— Bo jo ci pedam, że gorale zawsze mają glik i lepiej ich poważają. Te Francuzy ich uważają za Niemców. Przy pracy nieraz słyszałem jak na nich wołali: „Bosz! Boche!" (Niemiec, Niemiec). Ale nie godaj tyla, ten sierżant coś ro zumie, bo dziwnie się śmieje. Możemy jeszcze czasami wpaść.

— Kiej tam, pierunie on coś rozumie!!! Ciulik z ciebie, dyć on trochę po niemiecku mówi, a nie po naszemu.

— Przestań gadać, on dyć musi rozumieć, bo się śmieje — upierał się przy swoim pierwszy.

I rzeczywiście dostałem takiego ataku śmiechu, że w żaden sposób nie mogłem się opanować. Sierżant Francuz zaintrygowany moim nagłym wybuchem śmiechu, zapytał:

— Co się stało? Z czego się tak śmiejesz.

Opowiedziałem mu o przyczynie mego śmiechu i w dalszym ciągu przysłuchiwałem się rozmowie górnoślązaków.

— Jak to będzie pasować Hanys — mówił Alojzy — ty bedziesz z Warszawy, a jo z Mysłowic, jo Ślązak, a ty góral? Pierunie dałbyś spokój i nie wyunaczał się na górala.

— Ty mnie nie odgodos, jo żek z Warszawy i kuniec — uparł się Hanys.—W taki spośób pryndzej dojdę do frajtra.

— To ty tylko frajtrem chcesz być — zdziwił się Alojzy. — Ja to o czymś innym myślę. Chciałbym być tym, który prowadzi kompanię, jak się to on nazywa, a juz se przy pomniałem, lejtenenatem.

— Nie gadaj po niemiecku, bo po tamtemu, to to samo zna czy — ostrzegał go drugi.

— A po polsku jak się nazywa taki, co dwie gwiazdki nosi, a już wiem, porucznik! Tym chcę zostać.

Ta ich rozmowa rozśmieszyła mnie do łez. Nie mogłem już dłużej przysłuchiwać się jej biernie. Zbliżyłem się do ślązaków, wyciągnąłem papierośnicę i poczęstowałem ich papierosami.

Podziękowali mi grzecznie i jeden odezwał się do drugiego:

— Patrz jaki glik mamy, już nas papierosami częstują, i to dopiero początek, a co będzie później!?..

Tymczasem sierżant załatwił interesanta, znów zabrał się do drugiego górnoślązaka i ja znowu służyłem za tłumacza.

— Imię i nazwisko? — zapytałem.

— Hans...

— To imię, a jakie jest nazwisko?

Hanys bezradnie spojrzał na Alojzego i poprosił:

— Alojz, gadaj prędko jakie tu by warszawskie nazwisko sobie dać?

— Dałbyś spokój — upomniał go po raz ostatni Alojzy.

— Już mam — wykrzyknął uradowany Hanys — Katowicki, tego nie zapomnę!

Udałem zniecierpliwionego i zapytałem po raz drugi gniewnie:

— Jak się nazywacie?

— Katowicki z Warszawy.

Po załatwieniu tych wszystkich formalności odezwałem się do nich po polsku:

— Słuchajcie chłopcy, po podpisaniu deklaracji zostaliście żołnierzami Legii i musicie się mnie słuchać.

Oni wytrzeszczyli na mnie oczy, oszołomieni, że znam polski.

W końcu jeden z nich ocknął się i zapytał:

— Czy w Legii dają wino?

— Oczywiście! — odparłem.

— A kiedy dostaniemy te pięćset franków, które nam obiecano?

Dalszy ciąg jutro.

Z Teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Nieusprawiedliwiona godzina".

Co grają w kinach?

ADRIA: „Amerykańska awantura".
ATLANTIC: „Mały lord" i „Ada to nie wypada".
APOLLO: „Jak wam się podoba".
BAGATELA: „Czerwony Sułtan" i rewia „Śpiewam dla Was".
DOM ŻOŁNIERZA: „Złotowłosy brzdąc".
PROMIEŃ: Szarża lekkiej brygady
SZTUKA: „Hotel Savoy 217".
ŚWIT: „Papa się żeni".
STELLA: „Burza nad Andami".
II. „Kopciuszek".
UCIECHA: „Sylwetki".
WANDA: „Romeo i Julia".

PROGRAM RADIOWY.

KRAKÓW. Godz. 7.25 Kilka informacji, 7.30 Muzyka poranna, 14 Lokalne wiadomości gaspodarcze, 14.05 Koncert, 15.15 Koncert reklamowy, 15.30 Muzyka z płyt 15.55 Dokąd jechać w święto, 16.00 Skrzynka techniczna, 16.30 Muzyka lekka z płyt, 18 04 Poradnik sportowy, 18.16 Lokalny poradnik sportowy, 16.20 Muzyka z płyt, 22.45 Muzyka taneczna na płytach.

NOCNY DYŻUR APTEK

Apteka pod Słońcem, Rynek Gł. A—B 42, pod Eskulapem, św. Gertrudy 1, pod Matką Boską, Krowoderska 74, w Dębnikach, ul. Konopnickiej 8. pod Złotym Orłem. ul. Krakowska 9, ul, Mogilska 10.

Podgórze: pod Hygeą, ul. Kalwaryjska 27.

Na krakowskim bruku...

Wczoraj skradziono z wózka ręcznego na ul. Szewskiej paczkę zawierającą garderobę damską, wartości 47 zł na szkodę Bernarda Silbermana, zam. przy ul. Szerokiej 2.

Inż, Józef Wajda ze Lwowa zmarł nagle w mieszkaniu Szymona Osoby, dyrektora fabryki „Monitor" przy ulicy św Wawrzyńca 26. — Zgon nastąpił wskutek ataku sercowego. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

Michał Rojek, lat 28, cukiernik bez zajęcia, zam. przy ul Lewkowej L. 3 i Jan Fedyna, lat 30, fryzjer, bez zajęcia, zam. w Borku Fałęckim L. 342, zostali zatrzymani przez organa policji na gorącym uczynku włamania przy pomocy łomu żelaznego do mieszkania Stanisławy Siekierskiej, przy ulicy Szewskiej 12.

Z mieszkania Scholastyki Radwańskiej, przy ul Zamojskiego L. 40, skradziono pościel, dwie teczki skórzane i jeden zegar budzik, łącznej wartości 110 zł.

Lekarz uśmiercił pacjenta

W sądzie okręgowym w Lublinie zapadł wyrok w sprawie dra Jana Mędrkiewicza, który w maju ub. r. zastrzyknął 11-letniemu dziecku morfinę.

Dziecko po tym zastrzyku zmarło, a sekcja wykazała, że dziecko zostało zatrute.

Sąd stanął na stanowisku, że lekarz winien był śmierci dziecka i skazał go na 1 rok więzienia.

Samobójstwo kupca

Wczoraj popełnił samobójstwo we Lwowie przez otrucie się kwasem solnym znany w mieście kupiec meblowy, Maks Czyf właściciel magazynu, przy ul. Rudowskiej. Czyf, który swego czasu był jednym z najbogatszych kupców we Lwowie, popadł ostatnio w trudności materialne.

KRONIKA KRAKOWA

Dekret emerytalny zostanie zniesiony?

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach udadzą się do Prezydium Rady Ministrów delegacje związków urzędniczych, celem przedłożenia rządowi materiałów w sprawie emerytów.

Stowarzyszenia urzędników państwowych wystąpią z sensacyjnym wnioskiem ponownego powołania do służby państwowej wszystkich emerytów, liczących poniżej 45 lat, których stan zdrowia pozwala na pracę, nadto proponują powołanie do służby emerytów zatrudnionych w urzędach w charakterze urzędników kontraktowych i wstrzymanie wypłaty zaopatrzeń osobom, zarabiającym ubocznie.

Sprawa emerytów nie może ulegać fluktacjom w zależności koniunktur gospodarczych. Poseł Ostafin zapowiedział, że zgłosi projekt ustawy *znoszącej ten dekret.*

Proces karny adwokata krakowskiego

Przed sądem karnym odbył się onegdaj proces przeciw adwokatowi krakowskiemu dr. Józefowi Lewartowskiemu.

Jak wynika z aktu oskarżenia tło sprawy przedstawia się następująco:

Stanisław i Maria Wilgałowie z Rakowic sprzedali kawałek gruntu pod lotnisko za cenę 21 tys. zł. Adw. Lewartowski, który był ich pełnomocnikiem podjął tą sumę z Banku Gosp. Krajowego i wręczył Wilgałom tylko 19 tys. zł.

Działo się to w r. 1933. Wilgała domagał się kategorycznie zwrotu reszty, to zn. 2.000 zł. Gdy adwokat odmówił Wilgała zmuszony był uznać to jako „pożyczkę". Po pewnym czasie Wilgała zażądał zwrotu „pożyczki", grożąc adwokatowi w razie odmowy, doniesieniem karnym.

Wówczas adwokat miał powiedzieć, że sprawa jest przedawniona i podlega amnestii. Wilgała dotrzymał słowa i złożył w prokuraturze doniesienie, na skutek którego pan adwokat stanął wczoraj jako oskarżony przed sędzią dr. Kronenbergiem. Rozprawa została odroczona, gdyż nie przybył do sądu obrońca oskarżonego. Oskarżenie popiera prok. Jarosiński.

Sąd krakowski uwolnił zabójcę

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie zasiadł Augustyn Rzepka, urzędnik wydziału powiatowego Chrzanowa.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Dnia 28 lipca ub. r. w Libiąż Małym napadł na mieszkanie Rzepki, Józef Wałek chcąc się koniecznie dostać do środka mieszkania.

Rzepka oddał strzał z rewolweru na postrach, kula jednak trafiła Wałka w pierś, skutkiem czego zmarł.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Bartynowski, wot. s. o. dr. Wsołek i dr. Horski, oskarżał prok. dr. Ojrzanowski, bronił adw. dr. Jan Woźniakowski.

Aresztowanie oszusta który nabrał Łuszczarnię

Wczoraj rano zatrzymano Antoniego Kopczyńskiego, zamieszkałego w Woli Duchackiej pod zarzutem dokonanego świadomego oszustwa.

Kopczyński otrzymał w starostwie powiatowem jako zapomogę asygnatę na pobranie 20 kg. mąki. Z zaświadczeniem tem udał się on najpierw do biura centralnego Łuszczarni i Młynów, gdzie urzędniczka pomyliła się i napisała zamiast 20 kg. maki—2.000 kg.

Z asygnaturą udał się Kopczyński na ul. Wieczystą, gdzie miał pobrać 2000 kg.

Przesłuchany nie przyznaje się jednak do zarzuconego mu przestępstwa, natomiast urzędnicy Łuszczarni mieli go rozpoznać jako osobnika, który pobrał mąkę.

Porąbała siekierą swego męża

Na tle niezgodnego pożycia małżeńskiego doszło między Franciszką a jej mężem Markiem Czubalą zam. w Sosnowcu do awantury, która zakończyła się tragicznie.

Czubałówa wyprowadzona z równowagi agresywnym zachowaniem się męża, uderzyła go siekierą w lewy policzek, druzgocąc mu kość policzkową.

Wczoraj stanęła ona przed sądem okręgowym w Sosnowcu, który skazał ją na 8 miesięcy więzienia.

Zniżka do kin: „Atlantic", „Adria", „Świt" lub „Bagatela"

dla Czytelników „Ostatnich Wiadomości Krakowskich"
Ważna tylko w dniu 22 stycznia 1937 r.

UMORZENIE DOCHODZEŃ W SPRAWIE Dr. DROBNERA

Dowiadujemy się, że wczoraj doręczono radcy miejskiemu w Krakowie, drowi Drobnerowi zawiadomienie Prokuratury S. O. w Krakowie o umorzeniu dochodzeń w sprawie z art. 97 k. k.

Dr. B. Drobner aresztowany został we wrześniu ub. r i więziony przez przeciąg 2 miesięcy Obecnie okazuje się, że Prokuratura w braku poszlak sprawę umorzyła.

Zuchwałe włamanie do apteki w Krakowie

Ub. nocy dostał się sprawca do apteki Natalii Flisowskiej przy ulicy Kazimierza Wielkiego 78, przez oderwanie zamku w drzwiach i skradł jeden mikroskop, oraz drobne rzeczy ogólnej wartości 800 zł.

Woźnica „Ziarna" kopnięty przez konia

Antoni Moskała, lat 26, woźnica firmy „Ziarno" przy ul. Zabłocie 25, podczas zaprzęgania konia do wozu, został kopnięty przez konia w twarz, skutkiem czego doznał pęknięcia kości nosowej.

Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Moskałę do Szpitala Ubezpieczalni Społecznej, przy ul. Prądnickiej.

Wstrząsający wypadek na dworcu w Krakowie

Stefan Rudnik, lat 42, dozorca wapiennika w Zabierzowie, zam. w Nowojowej Górze wczoraj w godzinach rannych wypadł z pociągu, będącego w biegu przed stacją kolej. Kraków.

Rudnik skutkiem wypadnięcia doznał złamania podstawy czaszki i ogólnych zewnętrznych obrażeń.

Rudnik został przewieziony do szpitala im. Narutowicza.

Nieszczęliwy wypadek na ul. Bosackiej

W dniu wczorajszym w porze południowej Jerzy Jakowiejczuk, lat 41, młynarz, zam. przy ul. Kazimierza Wielkiego 41, w czasie pracy w młynach wojskowych, przy ul. Bosackiej 13, wskutek nieostrożnego spinania się spadł z drabiny. Skutkiem upadku Jakowiejczuk doznał kontuzji kręgosłupa.

Lekarz Pogotowia Ratunkowego udzielił pierwszej pomocy, poczem Jakowiejczuk przewieziony został do Szpitala im. Narutowicza.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02. Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski. **Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon Nr. 173-02.**